Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 202. — ROK XLI.

CZWARTEK 26 LIPCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Co słyszałem i widziałem wśród powodzian?

Wrażenia delegata ks. metrop. Sapiehy w wojew. komitecie pomocy dla powodzian.

I.) W poniedziałek, 23-go lipca, prezes ogólnopolskiego komitetu ratunkowego, gen. Stefan Hubicki, senatorka Hanna Hubicka, poseł na Sejm Franciszek Lipiński i niżej podpisany jako delegat Księcia Metropolity Sapiehy — wyruszyliśmy z Krakowa motorówką „Szreniawa“, by przekonać się na miejscu o rozmiarach katastrofy i potrzebach nieszczęśliwej ludności. — Przez trzy godziny wyprawa miała charakter raczej turystyczny, gdyż Wisła przed połączeniem się z Rabą a następnie z Dunajcem — dzięki Bogu — nie poczyniła prawie żadnych spustoszeń. Kilka minut po 12-tej, na prażącym słońcu, dojechaliśmy do Sierosławic, gdzie na wałach Wisły oczekiwał nas dzielny kierownik starostwa bocheńskiego Dr. Nawojowski, w otoczeniu kilkunastu mężczyzn.

A równocześnie, na wałach w Sierosławicach widzieliśmy, jak dwaj żydowscy handlarze prowadzili dwie „chudoby“.

P. senatorka Hubicka rozmawiała z kobietami, dziećmi, obdzielając ich ubraniem, cukrem, ryżem, czekoladą i t. d. Dzieci i starców nie było zresztą dużo na wałach, dzielni saperzy z 5-go baonu odwieźli ich razem z chudobą na miejsca bezpieczne, za Wisłę, do województwa kieleckiego. Stamtąd przywożą im wody do picia. Na głód nie skarżył się nikt. Chorych nie było.

W KARSACH.

Pojechaliśmy dalej o 20 klm. nad brzegiem Wisły, zatrzymując się na wodzie przy wiosce Karsy. Wisła olbrzymia, szeroko rozlana. Reszta uratowanych przez saperów powodzian wypoczywa na pontonie: dwaj mężczyźni, jedna staruszka i czworo dzieci. Przewożą ich „na drugą stronę“, do powiatu stopnickiego, którego niestrudzony starosta, p. Feliks Tarnogórski, znajduje się na motorówce razem z ewakuowanymi. Pozatem stały tu dwa pontony pod kierownictwem podporucznika Marka i motorówka kap. Władyki. Naprawdę, trudno znaleźć dość odpowiednich słów, by **należycie podkreślić wdzięczność i uznanie oraz miłość wszystkich powodzian dla wybawców tysięcy zatopionych rodaków.** Kapitan Władyka i jego saperzy są dziś naprawdę władcami odcinka Sierosławice — Karsy — Szczucin. Powodzianie wyrażali się o ich ofiarności, męstwie i trudzie słowami jakiejś przedziwnej miłości. Słuchając opowiadań uratowanych, patrzałem z dumą i z niewysłowioną radością na zmęczone i doszczętnie zmoczone postacie saperów 5-go baonu.

Niech im Bóg i Polska sowicie zapłaci, bo uratowani nie zdolaliby tego uczynić nigdy.

KS. DR. F. MACHAY.

W Niedarach.

— Jeżeli p. minister pragnie ujrzeć wierny obraz zniszczenia, proszę się pofatygować do Niedarów, odległych o 6 klm. — zaproponował Dr. Nawojowski.

Wsiedliśmy do jego samochodu, i po zalanej jeszcze drodze dotarliśmy szczęśliwie do wioski Niedary. Miejscowość nieduża, posiadająca około stu „numerów“, jak nas objaśnił jeden z nielicznych gospodarzy, którzy zdołali już przybyć do swej wioski, i brnąc w wodzie po kolana — próbują dotrzeć do swych mieszkań i do zabudowań gospodarczych. Pierwszego spotkaliśmy we „wsi“ policjanta, człowieka **już o siwych włosach, ale młodzieńczej wytrwałości i podziwu godnej obowiązkowości.** Na wiadomość, że na drodze zalanej minister z Warszawy zapisuje, co komu potrzeba, w ciągu 2—3 minut zbiegli się i otoczyli p. ministra wszyscy śmiałkowie, — wśród nich pięć kobiet, — których potężna i wspaniała miłość do ojczystej chaty i zagonu, przyprowadziła pierwszych do Niedar. A niełatwo się tam dostać. Woda ustępuje wprawdzie, ale drogę do siedzib ojczystych zagradza

NIEZNOŚNY SMRÓD,

który przenika w kilku sekundach wszystkie komórki ciała, wywołuje przenikliwy ból głowy i... Może lepiej o tem nie pisać?... Ale, niech się dowiedzą ci szczęśliwcy, którzy tylko w gazetach czytają, w jakiem piekle żyją od tygodnia ich bracia... Opiszę wszystko tak, jakem widział.

Kilkadziesiąt kroków od nas silny mężczyzna podszedł do stajni... odchylił drzwi, które się jeszcze jakimś cudem trzymały na słabym zawiasie. Ale ledwie je otworzył i do stajni zajrzał, wywrócił się w kałuży gnoju, mułu, i... zaczął wymiotować. **Powiew od rozkładającej się padliny zwalił go, chłopa silnego na ziemię.** Smród powoduje pozatem coraz silniejsze pragnienie. Matki muszą pilnować swe dzieci, a roztropni i zahartowani mężczyźni **przestrzegają wszystkich, by brudnej i zatrutej padliną wody nikt nie pił.** Punkt kulminacyjny tragizmu i nieszczęścia polega właśnie na tem, że powodzianom — mimo że są objęci zimnemi ramionami wody — nie wolno nachylić się i zaspokoić bardzo dokuczliwego pragnienia. Gdy dziesiątki tysięcy nawiedzonych przez 4—5 dni „lądowało“ na wałach razem z chudobą, obok płaczu niewinnych niemowląt, obok modlitewnego jęku zrozpaczonych matek, obok przejmującego zgrozą beczenia krów i cieląt oraz przeraźliwego wycia psów i miauczenia kotów —

PRAGNIENIE BYŁO NAJSROŻSZĄ UDRĘKĄ

naszych nieszczęśliwych braci. Podczas ciemnych nocy z 18-go na 19-go oraz z 19-go na 20-go lipca, gdy na odcinku Wisły: Sierosławice — Szczucin, wody zademonstrowały swą grozę i niszczycielską potęgę — głodni i spieczeni pragnieniem powodzianie cieszyli się — wprost wierzyć się nie chce! — gdy padał deszcz, bo mogli choć trochę kroplami deszczu odświeżyć spalone pragnieniem usta i gardła. Zdawałoby się, że wszyscy muszą mieć odruchowy i jakby wrodzony wstręt i strach przed deszczem, a tymczasem

ze zdumieniem słuchaliśmy, jak prosili Boga o silny deszcz, któryby oczyścił powietrze i zamuloną ziemię od zarazków, chorób i dławiącego smrodu.

— To, cośmy przecierpieli na wałach, jest pełne zgrozy, ale to już jest poza nami. Obecnie, jeżeli rząd i społeczeństwo nie przyjdą nam z rychłą i obfitą pomocą sanitarną

może wybuchnąć straszliwa epidemja

wśród nas, która się może przerzucić i na tereny powodzią nie dotknięte — zauważył jeden z młodszych gospodarzy.

Na pytanie, czy wśród powodzian niema chorych, powiedziano nam, że narazie tylko jedno dziecko choruje, a starszych kilku słabuje.

Nadludzkie prace czekają wszystkich powodzian.

Nie wiedzą biedacy, czego się najprzód chwycić, czy czyszczenia studni, czy „oporządzenia“ budynków, które stoją wprawdzie na miejscu (choć widzieliśmy sporo przesunięć całego domu na kilka lub nawet kilkanaście metrów), ale

w miarę, jak woda ustępuje i ściany osychają, więźby rozłażą się, i niektóre domki rozpadają się w gruzy.

Pewna gosposia, ucieszona, że piec nie zburzony, zaczęła na nim porządki robić i w okamgnieniu się rozsypał. Gdy się wchodzi do wioski zatopionej, początkowo konstatuje się z pewnego rodzaju ulgą, że prawie wszystkie domy stoją, ale **obraz rzeczywistego spustoszenia wyjdzie na jaw w całej grozie dopiero podczas odbudowy.**

Niezłomni mieszkańcy Górki.

Do następnej wioski, Górki, — już w powiecie brzeskim — nie mogliśmy zaglądnąć, bo według informacji jej mieszkańców — zgromadzonych na wałach — było tam wody jeszcze po pas. Boże! Cóż to była za przejmująca zgrozą i radością chwila, gdy wycieńczeni pracą, cierpieniem Górczanie zaczęli wymachiwać rękami, powiewać kilku uratowanemi ścierkami — niby chorągwiami — i. wołać głosem pełnym nadziei: „Niech żyje pan minister!“ Na wałach brakowało tylko chudoby, a bylibyśmy świadkami obrazu z dni pełnej katastrofy.

Pan minister Hubicki opowiedział im, co rząd i społeczeństwo czynią dla przyjścia im z najrychlejszą pomocą i co zamierza uczynić w najbliższych i w dalszych miesiącach dla postawienia ich na zdrowe i silne nogi.

— Bądźcie tylko mocni i niezłomni — zachęcił ich — w dniach najbliższych, jak niezłomni **okazaliście się podczas klęski. I tylko się chudoby waszej pod żadnym warunkiem nie wyzbywajcie.** Trudno jest trochę z paszą, ale za dwa, trzy dni będzie jej tu dosyć.

WSZYSCY ZADŁUŻENI.

— Proszę pana ministra — odpowiedział jeden z gospodarzy — w Górce jest tylko **2—3 gospodarzy na 120 numerów, którzy są bez długu. Reszta, wszyscy jesteśmy zadłużeni.** Miewaliśmy przedtem po 2—3 krowy, teraz zaledwie mamy po jednej. Tych żywicielek naszych dzieci się nie pozbędziemy...

———oo0oo———

W powiecie bocheńskim i brzeskim zalanych było 40 wsi

Z Okulic pisze nam ks. proboszcz J. Mucha:

Powódź ciężko dotknęła powiat bocheński. Począwszy od Krzyżanowic pod Bochnią z jednej i drugiej strony Raby i małej zwykle Gróbki na północ ku Wiśle w dniu 18 b. m. **rozciągało się jedno wielkie morze. W powiecie bocheńskim i brzeskim od lasów niepołomickich aż do Dunajca. Raba, Gróbka i Uszwica oraz inne rzeczki i strumyki zalały więcej niż 40 wsi i to tak dalece, że woda nie oszczędziła również kościołów,** zwykle wyżej położonych. W Okulicach 18 b. m. zatopione były wszystkie domy oprócz plebanji, znajdującej się na wysokiem podmurowaniu.

W niektórych domach rozpadły się piece, rozwaliły się kominy. Woda wdarła się do kościoła koło godz. 3 rano i **gdyby nie zrobiono alarmu i nie zatarasowano wszystkich drzwi, woda zalałaby była cały kościół.** Koło kościoła było tyle wody, że jeździło się na łódkach, korytach i naprędce porobionych tratwach.

Nawałnica tak szybko przyszła do Rzezawy, Krzeszowa pod Bochnią i do Ostrowa, że **nawet z Buczkowa ludzie ledwo z dobytkiem mogli uciec.** A cóż dopiero mówić o Bogucicach, Wrzępi i innych wsiach, które przez dwa dni tkwiły w wodzie, a ludzie siedzieli na dachach i strychach o głodzie, bo o gotowaniu pożywienia nie można było i myśleć, skoro woda oknami wdzierała się do domów.

Okulice przez 5 dni nie miały poczty, gdyż woda popsuła drogi, porobiła koło mostków ogromne wyrwy.

Na domiar nieszczęścia pszenica, żyto, jęczmień poczęły kiełkować nietylko w stojakach ale nawet w kłosach na pniu zaczęło rość zboże. Mimo obecnej pogody zbiór jest ogromnie utrudniony, bo konie wprost topią się w zagonach. **Straty ogromne, szkody wprost zliczyć się nie dadzą.**

P. min. Butkiewicz wzywa pracowników kolejowych

DO POMOCY POWODZIANOM.

Minister kolei p. Butkiewicz wystosował do ogółu pracowników kolejowych odezwę, w której podniósł, iż wobec klęski powodzi świat kolejarski nie może pozostać w tyle za innymi, spieszącymi z akcją pomocy ofiarom powodzi. **P. Minister zwrócił się do ogółu pracowników P. K. P., by i oni przyszli z pomocą ofiarom kataklizmu.** Dla równomiernego rozłożenia tego ciężaru p. min. Butkiewicz zaproponował **dobrowolne opodatkowanie się w dniu 1 sierpnia b. r. w wysokości 1% uposażenia pracowników, którzy pobierają uposażenie grupy 5 i niższych i w wysokości 2% poborów pracowników, którzy mają płace grupy czwartej i wyższych, albo którzy pobierają dodatek funkcyjny nie mniejszy niż 100 zł.**

Pracownikom, którzy w dniu 1. sierpnia br. płacą ostatnią ratę pożyczki narodowej składka na rzecz ofiar powodzi może być przesunięta na 1 września b. r.

Podając powyższą odezwę do wiadomości pracowników kolejowych wicedyrektor kolei krakowskich p. Chan zaznaczył, że nie należy strącać z poborów składek pracownikom dotkniętym powodziom oraz wezwał wszystkich pracowników P. K. P. Dyrekcji Krakowskiej, by składali w miarę możności na rzecz powodzian również ubrania, bieliznę, obuwie, przedmioty domowego użytku itp.

Komunikacja między N. Targiem a Szczawnicą

przywrócona.

Nowy Targ (PAT). W dniu 23 bm. oddany został do dyspozycji władz niejscowych most na Białym Dunajcu, przez którego zniesienie przerwana została komunikacja między Nowym Targiem a Szczawnicą. Będzie to miało wielkie znaczenie dla pomocy w gminach: Czorsztyn, Krościenko oraz Sromowce Niżne i Wyżne, z któremi brak było dotychczas wszelkiego połączenia. Komunikacja autobusowa będzie uruchomiona w dniach najbliższych.

Warszawę ominęła klęska powodzi.

Warszawa, 25 lipca. (PAT). Stan wody na Wiśle pod Warszawą koło północy wynosił 8.92 m. ponad normalny. Woda w dalszym ciągu opada z szybkością około 2 cm. na godzinę. Sytuacja powodziowa w Płocku oraz na terenie powiatów: płockiego, gostynińskiego i włocławskiego nis budzi specjalnych obaw.

3.84 M. PONAD STAN NORMALNY.

Warszawa, 25 lipca. (PAT). Stan wody na Wiśle przy moście Kierbedzia o godzinie 11 rano wynosił 3.84 m. ponad normalny.

FALE PODRYWAJĄ WAŁY.

Garwolin, 25 lipca (PAT). Na odcinku Gucin—Wysoczyn w gminie Sobienie Jeziory wskutek silnych wiatrów i deszczu fala Wisły poderwała na większej przestrzeni wysoki wał, który grozi obsunięciem się. Miejscowa ludność wskutek wyczerpania jest bezbronna i wzywa pomocy władz. Na miejsce wysłano drużyny robotnicze.

Wisła z Brdą zalewają łąki i grunta.

Bydgoszcz 25 lipca. (PAT). Woda na Wiśle nadal przybiera. We wtorek w godzinach wieczornych stan wody przy Brdy-Ujściu wynosił 3.80 ponad normalny. Łąki i pola nadbrzeżne są zalane jednak wylew nie zagraża osiedlom. Największy przypływ spodziewany jest w nocy.

KOMUNIKACJA MIĘDZY FORDONEM I ŚWIECIEM PRZERWANA.

Bydgoszcz 25 lipca. (PAT). Stan wody na Brdzie i Wiśle wynosił dziś rano 4.54 ponad normalny. Woda w Wiśle stale przybiera. Grunta i łąki położone nad brzegami Wisły są zalane. W Solcu Kujawskim i Łęgnowie zalanych jest kilka domów mieszkalnych i budynków gospodarczych. Szosa Fordon—Świecie koło Trzęsacza i Strzelc jest zalana. Poziom wody na Wiśle i Brdzie wyrównał się.

———ooo———

Groźna sytuacja pod Sandomierzem.

Kielce (PAT). Padający bez przerwy od niedzieli deszcz spowodował, że na całym Powiślu w województwie kieleckiem woda w Wiśle i na dopływach ponownie wezbrała. W zagrożonych miejscowościach ludność przygotowano do ewakuacji. Woda na Wiśle podniosła się o 20 cm. Najgroźniej przedstawia się sytuacja pod Sandomierzem. Również wylały rzeki w powiecie stopnickim.

San znowu wzbiera.

Przemyśl 25 lipca. (PAT) Wskutek obfitych opadów atmosferycznych w ciągu dnia wczoraj szego i ubiegłej nocy poziom wody na Sanie od źródła aż do Jarosławia podniósł się ponownie. W obecnej chwili pod Sanokiem woda na Sanie jest o 1.59 m. wyższa od stanu wody w dniu wczorajszym rano. Pod Przemyślem stan wody na Sanie wynosił 4 metry i woda bez ustannie przybiera. Między Dynowem a Przemyślem uszkodzona została szosa wskutek czego komunikacja autobusowa odbywa się z przesiadaniem.

O opodatkowanie się

urzędników na powodzian.

Centralna Rada Pracowników Państwowych i Samorządowych uchwaliła tekst odezwy do ogółu urzędników w sprawie pomocy na powodzian. Odezwa wzywa urzędników do opodatkowania się na rzecz powodzian przez złożenie 1 proc. od pensyj za miesiące sierpień, wrzesień i październik. Przyniosłoby to około 3 miljony złotych.

Ofiarność Polaków z zagranicy

dla powodzian.

W AMERYCE W CIĄGU DNIA ZEBRANO KILKA TYSIĘCY DOLARÓW.

N. Jork, 25. VII. (PAT). We wszystkich większych ośrodkach emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych zorganizowano komitety pomocy dla powodzian. Pomimo kryzysu ofiarność jest wielka. Pierwszego dnia zebrano kilka tysięcy dolarów.

Londyn, 25. VII. (PAT). Wśród członków kolonji polskiej w Londynie utworzył się pod protektoratem ambasadora Skirmunta obywatelski komitet pomocy ofiarom powodzi.

Berlin, 25. VII. (PAT). W poselstwie polskiem w Berlinie otworzona została lista składek dla ofiar powodzi w Polsce. Wszyscy urzędnicy poselstwa, konsulatu oraz członkowie kolonji polskiej składają ofiary przeznaczone na pomoc dla ofiar powodzi.

BEZINTERESOWNE OFIARY.

Krakowski Wojewódzki Komitet Pomocy dla Powodzian w czasie dokonywania zakupów paszy dla inwentarza żywego powodzian spotkał się ze zrozumieniem godnem wyróżnienia w formie bezinteresownych ofiar. M. in. ofiarował p. inż. Cieślewicz z Czyżyn jeden wagon słomy, p. Józef Zubrzycki z Wilkowa w powiecie miechowskim dwa wagony słomy, p. dr. Kasiński z Karniowa w powiecie krakowskim pół wagonu siana i słomy. Komitet z Białej Podlaskiej 7 wagonów siana i pół wagonu ziemniaków. Przykład ten niewątpliwie znajdzie dalszych licznych naśladowców.

Egzekucje podatkowe podczas powodzi.

Z Grybowa piszą nam: — Krzyk oburzenia pod adresem p. Balaka insp. podatkowego podniósł się dnia 21 bm. na widok egzekucyj podatkowych! W tak tragicznej chwili, kiedy ludność tutejsza omal nie szalała na widok grozy powodzi, w chwili, kiedy łzy dzieci i jęki rozpaczy rodziców wstrząsały Sączem p. Balak nie ma pilniejszej i konieczniejszej sprawy nad egzekucje. Właśnie kiedy delegaci Rządu objeżdżają tereny dotknięte klęską, kiedy p. Premjer osobiście styka się z zrozpaczoną ludnością — kiedy najwyższe czynniki noszą się z zamiarem wstrzymania egzekucji na tych terenach, mając obniżyć podatki gruntowe, p. insp. Balak wręcz coś przeciwnego — a tak niewłaściwego zarządza.

Oburzeni.

Możliwość moratorjum

na podstawie nowego kodeksu zobowiązań.

W kołach prawniczych zwracają uwagę, że po raz pierwszy od wejścia w życie nowego kodeksu o zobowiązaniach będzie mogło być zastosowane moratorjum, przewidziane na wypadek klęsk żywiołowych. Wedle artykułu 269 kodeksu zobowiązań sądy mogą w razie nadzwyczajnych wypadków i klęsk żywiołowych przyznawać ulgi dłużnikom.

Artykuł 269 brzmi: „Gdyby z powodu nadzwyczajnych wypadków, jako to wojny, zarazy, zupełnego nieurodzaju i innych klęsk żywiołowych, świadczenie było połączone z nadmiernemi trudnościami lub groziło jednej ze stron rażącą stratą, czego strony nie mogły przewidzieć przy zawarciu umowy, sąd może, jeżeli uzna to za konieczne, według zasad dobrej wiary, po rozważeniu interesów obu stron, oznaczyć sposób wykonania, wysokość świadczenia, lub nawet rozwiązać umowę".

———oooo———

Akcja Pol. Czerw. Krzyża

przeciw powstawaniu epidemji.

Oddział krakowski Pol. Czerwonego Krzyża pracuje intensywnie nad zorganizowaniem pomocy dla nieszczęśliwych powodzian. Oprócz kolumn sanitarnych, wysłanych z początkiem bieżącego tygodnia pod Szczucin, wysłano sekcję sanitarną do Bogumiłowic pod kierownictwem lekarza dr. Anyszka ze szpitala św. Łazarza w Krakowie. Sekcja ta liczy 4-ch sanitarjuszy (prócz kierownika) i wiezie z sobą lekarstwa, opatrunki i żywność.

Na terenach powodziowych, powstaje wielkie niebezpieczeństwo epidemji, które łatwo może wybuchnąć wśród wygłodzonej i schorowanej ludności. Według ostatnich wiadomości jednak

NIGDZIE DOTĄD NIE ZANOTOWANO WYPADKÓW CHORÓB ZAKAŹNYCH.

Akcja sanitarna Pol. Czerwonego Krzyża zmierza ku zapobieganiu chorobom epidemicznym na zagrożonych terenach.

Z wysłanych na posterunki lekarzy zdał dotychczas raport dr. Mirko, który z prawdziwem poświęceniem pracował wśród powodzian, aż sam uległ wypadkowi. Został on mianowicie

POKĄSANY PRZEZ WŚCIEKŁEGO PSA

i musiał wrócić do Krakowa.

Z raportu dr. Mirka wynika, że wśród ofiar powodzi stwierdzono liczne

NIEDYSPOZYCJE ORGANÓW PRZEŁYKOWYCH

dalej silną gorączkę i ogólne osłabienie. Przyczyną tych zjawisk chorobowych jest brak odpowiedniego pożywienia, przeziębienie oraz przejścia moralne. Dotychczas kolumny ratunkowe dostarczały powodzianom najkonieczniejszych środków żywności, jak chleba, słoniny, cukru, kawy i herbaty; daje się natomiast odczuwać brak ciepłej strawy. Ostatnio przystąpiono już do uruchomienia kuchen polowych na terenach dotkniętych klęską powodzi.

———o-o-o———

Toruń w oczekiwaniu kulminacyjnego napływu.

Toruń, 25 lipca. (PAT). Urząd dróg wodnych komunikuje, że punktu kulminacyjnego powodzi spodziewać się należy w Ciechocinku nad ranem, w Toruniu zaś jutro w godzinach przedpołudniowych. W Toruniu od dwóch dni pada ulewny deszcz. Na wałach wszędzie rozstawiono straże. W miejscowości Brzozy zalała woda przeszło kilometr gościńca, zagrażając kilka domów. Na wszelki wypadek uruchomiono część taboru pontonowego. Nieco gorzej przedstawia się sprawa w powiecie chełmińskim i świeckim. Wobec braku odpowiednich wałów ochronnych miejscowości te mogą ulec zalaniu.

Toruń 25 lipca. (PAT) Dziś o 8 rano poziom wody w Toruniu wynosił 5.96 m. ponad normalny. W okolicach Torunia górnej Wisły woda wystąpiła z brzegów. Pod Czerniewicami zostało zalane ponad 200 morgów pola. Na czas nie zdolano usunąć zboża. Ofiarą powodzi padły duże obszary pszenicy, buraków, ziemniaków. Zakładowi kąpielowemu narazie niebezpieczeństwo nie zagraża.

W Toruniu woda zalała część bulwaru miejskiego z torem kolejowym. Berlinki, które opieraly się przy brzegu, są otoczone spienionemi falami mętnej wody. Korytem rzeki płyną różne przedmioty i zwierzęta zdechłe. Jedyną komunikację rzeczną utrzymuje jeszcze „Vistula", której przystań jest również otoczona wodą, ale do której można się dostać po ułożonych kładkach. Natomiast wyspa Wiesego znajduje się już pod wodą. Sytuacja dla samego Torunia nie przedstawia się groźnie. Gorzej natomiast wygląda położenie okolic nizinnych, położonych nad Wisłą w kierunku Świecia, Grudziądza i Tczewa.

Według przybliżonych danych poziom wody w Toruniu osiągnie około 6 metrów ponad normalny stan. Straż toruńska stoi w pogotowiu, posiadając przygotowane tratwy, liny i łodzie. Nad Wisłą patroluje stale samolot 4 p. lotniczego.

W związku z nadchodzącą powodzią wszystkie pułki garnizonu toruńskiego udzieliły pomocy okolicznemu rolnictwu w koniach i ludziach do zwózki zboża z terenów położonych tuż przy Wiśle, które są zagrożone zalewem. 8 batalion saperów stoi w pogotowiu z całym sprzętem ratowniczym.

Najbardziej zagrożone powodzią są niziny świeckie aż do ujścia Wdy, gdzie do tej pory niema wałów ochronnych. Miejscowości: Kol. Głogówka, Żuławia Kępa, stare miasto Świecie z kościołem historycznym oraz Przechowo, Topolno, Topolinek i tysiące hektarów pól uprawnych i sadów prawdopodobnie zostaną zalane. Tak samo zagrożone są prace przy budowie tamy nadwiślańskiej przy ujściu Wdy do Wisły, długości około 6 km.

Wisła w Krakowie



wylała tylko częściowo. Na prawo: pionierzy przy pracy w pobliżu mostu trzeciego. Na lewo: min. spraw wewn. Zyndram-Kościałkowski, który udał się na tereny powodziowe, by naocznie sprawdzić rozmiary klęski.

Zakopane i Tatry po powodzi.

Ruch turystyczny w Tatrach, Pieninach i Beskidach Zachodnich nie napotyka przeszkód.

Wobec licznych zapytań, napływających do biur i Oddziałów Polskiego Tow. Tatrzańskiego co do możliwości wycieczkowych w Tatrach, Pieninach i Beskidzie Zachodnim po powodzi, Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wyjaśnia, co następuje:

W Zakopanem płynie życie całkowicie normalnym trybem. Elektrownia i wodociąg funkcjonują w pełni, żadnej drożyzny niema, aprowizacja doskonała. W górach schroniska Pol. Tow. Tatrzańskiego oraz innych towarzystw turystycznych są zaopatrzone we wszystkie prowianty i przygotowane na pomieszczenie turystów. Ścieżki, klamry i wszelkie urządzenia turystyczne nie ucierpiały nic z powodu powodzi, nawet szczególnie na powódź narażona ścieżka z Zakopanego na Halę Gąsienicową pozostała nietkniętą. Ruch gościńcem, autobusowym i powozami, do Morskiego Oka odbywa się całkowicie bez przeszkód, jedynie jeden mały mostek za Łysą Polaną został uszkodzony, co jednak nie przeszkadza komunikacji. Również inne gościńce koło Zakopanego są w dobrym stanie. Jedynie na szosie Zakopane — Nowy Targ są trzy duże mosty w Poroninie, Białym Dunajcu i Szaflarach zniesione, względnie uszkodzone i komunikacja szosowa narazie niemożliwa. Natomiast ruch pociągów Kraków — Zakopane odbywa się normalnie, bez przesiadania i zbytnich opóźnień oraz w ramach pełnego rozkładu jazdy.

Również w Pieninach możliwość ruchu turystycznego została przywrócona. Autobusy Nowy Targ — Czorsztyn zaczynają kursować. Jazda łodziami przez Pieniny już całkowicie możliwa, gdyż wody na Dunajcu silnie opadły.

Szczawnica i Krościenko zaprowiantowane podołają wszelkim wymaganiom.

Również w Żywieczczyźnie, Rabce, Zawoji i okolicy życie letniskowe i ruch wycieczkowy odbywają się bez żadnych przeszkód.

Wszystkie schroniska i ścieżki Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Pieninach, Gorcach i Beskidzie Zachodnim nie ucierpiały nic od powodzi.

W tych warunkach ruch turystyczny na obszarze całych Tatr, Pienin i Beskidów Zachodnich może się odbywać bez żadnych przeszkód, z wyjątkiem dojazdów samochodowych do niektórych miejscowości. Najlepszym dowodem powyższego stanu rzeczy jest okoliczność, że wielka wycieczka reprezentacyjna Klubu Alpejskiego Francuskiego, złożona z 70 osób, która przebywa obecnie w Tatrach Polskich i Pieninach wykonuje swój program wycieczkowy w całości i bez przeszkód.

Dla dobra państwa.

Przesilenie rządowe we Francji, aczkolwiek jeszcze nie formalne, ale nie mniej, mimo to, groźne dla rządu jedności narodowej, można uważać za zażegnane.

Przypominamy pokrótce przyczyny przesilenia i jego przebieg, bo to ułatwi nam zrozumienie końcowej jego fazy i likwidacji.

Podczas przesłuchania przez parlamentarną komisję dla wyświetlenia afery Stawiskiego, minister Tardieu, biorąc za punkt wyjścia kampanję prasową przeciwko niemu w związku ze znalezieniem na jednym z odcinków czekowych głośnego aferzysty rzekomo jego nazwiska, wygłosił bardzo ostre przemówienie, w którem zaatakował b. premjera Chautemps'a, zarzucając mu, iż on był inspiratorem tej kampanji, posługując się w tym celu inspektorem policji, Bonym.

Atak Tardieu wywarł ogromne wrażenie. Komisja przeprowadziła konfrontację obu b. premjerów, która jednak nie dała żadnych pozytywnych rezultatów. B. premjer Chautemps oświadczył, że wystąpienie ministra Tardieu ma charakter polityczny i że dalsza współpraca partji radykalnej z nim w gabinecie Doumergue'a stała się niemożliwą. Ten punkt widzenia podzielili posłowie, należący do obozu radykalnego. Wezwano do Paryża prezesa stronnictwa, ministra Herriota, a w międzyczasie odbyło się posiedzenie rady gabinetowej pod przewodnictwem ministra Tardieu, obawiając się, że może ono którem poddano ostrej krytyce wystąpienie ministra Tardieu, obawiając się, że może ono doprowadzić do rozbicia rządu jedności narodowej. Ostatecznie postanowiono oddać rozstrzygnięcie sprawy w ręce premjera Doumergue'a, który miał powrócić do stolicy we wtorek.

Jak donoszą z Paryża, p. Doumergue istotnie powrócił we wtorek rano i zaraz odbył konferencję z ministrami: Herriot, Tardieu i Marin, a następnie złożył sprawozdanie prezydentowi republiki. W tym czasie p. Herriot naradzał się z ministrami radykalnymi oraz z członkami komitetu wykonawczego partji radykalnej i prezydjum grupy parlamentarnej tego stronnictwa. Na naradzie tej po wyjaśnieniach i dyskusji pozostawiono ministrom radykalnym wolną rękę w sprawie dalszego pozostawania w rządzie jedności narodowej.

W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, na której premjer Doumergue wygłosił przemówienie, podnoszące konieczność utrzymania rozejmu politycznego, ażeby doprowadzić do odprężenia w różnych dziedzinach życia państwowego.

Po posiedzeniu rady ministrów minister spraw wewnętrznych, p. Sarraut, odczytał przedstawicielom prasy komunikat, z którego wynika, że doszło do porozumienia i że rząd jedności narodowej będzie utrzymany. Komunikat ten jest dosłownem powtórzeniem oświadczenia, złożonego przez premjera ministrom. P. Doumergue tłomaczy wystąpienie min. Tardieu rozdrażnieniem, spowodowanem rzucanemi nań kalumnjami, ale nie sądzi, aby dążył on świadomie do rozbicia rządu uspokojenia, którego on wraz z Herriotem są od sześciu miesięcy żywemi symbolami i podporami.

„Nikt — mówił dalej p. Doumergue — nie mógłby zastąpić ich w rządzie z równym autorytetem. Są oni przywódcami wielkich partyj, które w niedawnej przeszłości ostro się sobie przeciwstawiały. Ich godne podziwu i wzruszające wysiłki w dziele pojednania dały krajowi wielkie zaufanie. Może ono tylko wzrosnąć jeżeli po ostatnich incydentach zostaną oni przy moim boku wraz z ich partjami. Gdyby stało się inaczej, zniknęłoby zaufanie a wraz z niem obecny gabinet. Streszczam sytuację w ten sposób, mając na widoku tylko dobro państwa, które przeważa nad wszelkiemi innemi względami. Jeżeli utrzymanie się Tardieu w rządzie miałoby odjąć gabinetowi poparcie radykałów, rozejm polityczny zostałby zerwany i uspokojenie byłoby uniemożliwione. Uniemożliwione byłoby również istnienie rządu. Jeżeli w celu zachowania poparcia radykałów powinienem zażądać, a raczej przyjąć dymisję Tardieu, gdyż złożył mi ją, spadnie na mnie odpowiedzialność za zerwanie rozejmu i upadek rządu. Przyjaciele ministra Tardieu nie omieszkaliby bowiem pójść za nim, wycofując się również. Łatwo więc odgadnąć moje konkluzje: albo utrzymanie rządu w obecnym składzie, albo zbiorowa dymisja ze wszystkiemi następstwami, jakie może za sobą pociągnąć, t. zn. utworzeniem nowego gabinetu z nowym premjerem. Zwracam się więc do patrjotyzmu wszystkich moich kolegów, by uniknąć tej ewentualności i zapewnić Francji spokój, którego tak bardzo potrzebuje".

Apel premjera został przyjęty i przesilenie zostało zażegnane. Minister Herriot oświadczył po posiedzeniu rady ministrów, że ministrowie radykalni, nie chcąc stwarzać premjerowi trudności i zdając sobie sprawę z powagi położenia, postanowili pozostać na swoich stanowiskach. Sytuacja, wynikająca z ostatnich wydarzeń zostanie oddana w październiku decyzji kongresu partji radykalnej.

Poświęciliśmy więcej uwagi niedoszłemu do skutku przesileniu rządowemu we Francji, gdyż, zdaniem naszem, sprawa ta posiada głębsze znaczenie. Podobnie pomyślne załatwienie ostrego zatargu mogło nastąpić tylko w kraju o dużej kulturze politycznej, w którym opinja nie jest lekceważona, lecz, gdzie i rząd, i parlament, i stronnictwa przysłuchują się jej i liczą się z nią poważnie. Pozatem załagodzenie konfliktu świadczy o niezwykłej popularności premjera Doumergue'a i jego wysokim moralnym autorytecie.

A. D.

Dookoła wizyty w Tallinie.

Podróż ministra Becka do stolicy Estonji budzi dość duże zainteresowanie w prasie zagranicznej, głównie niemieckiej, która z **niezwykłą uwagą** śledzi posunięcia dyplomacji polskiej. Komentarze dzienników niemieckich są bardzo ciekawe i dlatego warto się z niemi zapoznać.

Większość dzienników twierdzi, że głównym przedmiotem rozmów ministra Becka będzie t. zw. **Locarno Wschodu**, bowiem ciężar politycznego rozwoju Europy — pisze jeden z dzienników — spoczywa obecnie na wschodzie Europy, gdzie przygotowują się niezmiernie ważkie decyzje w sprawie związanej z Locarnem Wschodu, a więc w kwestji polsko-litewskiej i w kwestji Kłajpedy (?). Locarno Wschodu ma być zawarte — pisze jeden z dzienników — na podstawie obecnych granic. W razie przystąpienia więc Litwy do paktu, musiałaby Litwa praktycznie (faktycznie) **zrzec się Wilna**. Tego Litwa nie może w tej chwili uczynić. Z drugiej jednak strony porozumienie polsko-litewskie nie może się dokonać kosztem Polski, jakby tego pragnęła Francja (?). Estonja oświadcza się również przeciwko paktowi. Stanowisko Łotwy nie jest jeszcze wyjaśnione. Wszystko to wskazuje, że jest to problem jeszcze bardzo powikłany. Z tem większem zatem zainteresowaniem śledzić należy wyniki podróży ministra Becka, które przynieść mogą **wyjaśnienia frontów**.

Śledzi się w Berlinie również z natężoną uwagą kwestję **zbliżenia polsko-litewskiego**. — Prasa niemiecka twierdzi, że pobyt b. premjera Prystora, b. ministra Zaleskiego i b. radcy ambasady Mühlsteina w Kownie, będzie miał na celu przygotowanie terenu do nawiązania rokowań w kierunku załagodzenia konfliktu wileń...

Z doniesień pism litewskich wynikałoby, że p. Mühlstein ma do spełnienia w Kownie niezmiernie ważne zadania. Przywozi bowiem jakoby propozycje konkretne, dotyczące terminu i miejsca konferencji litewskiej dla uregulowania kwestyj spornych. Z Kowna p. Mühlstein udał się do Połęgi, gdzie bawi prezydent Smetona i większość członków rządu litewskiego.

———ooOoo———

Obligacjami Pożyczki Narodowej

można spłacać długi w kasach komunalnych i spółdzielniach i płacić składki ubezpieczeniowe.

W najbliższych dniach ukaże się rozp. o spłacie zobowiązań obligacjami Pożyczki Narodowej. Rozporządzenie to przewiduje, że instytucje kredytowe jak kasy komunalne, niektóre spółdzielnie, które oznaczy komisarz pożyczki, będą mogły przyjmować spłatę na poczet swych wierzytelności, powstałych przed 1-szym stycznia 1934 r., w obligacjach Pożyczki Narodowej po kursie emisyjnym, t. zn. 96 zł. za 100. W instytucjach tych **prawo spłaty do wysokości trzystu złotych imiennej wartości** służy pierwonabywcom oraz osobom, które otrzymały obligacje w drodze spadku, lub na zasadzie wyroku sądowego, o ile spłata będzie uskuteczniona do dnia 31 grudnia 1935 r.; jednakowoż na wniosek interesowanej instytucji kredytowej, przyjmującej spłatę wierzytelności obligacjami Pożyczki Nar., może być podwyższona wysokość dopuszczalnej spłaty obligacjami.

Instytucjom tym służy jednocześnie prawo zastawu obligacji, otrzymanych z tytułu spłat wierzytelności, według stopy 60 za 100 imiennej wartości obligacji, przyczem **tylko Bank Gospodarstwa Krajowego i P. K. O.** będą przyjmowały do zastawu obligacje Poż. Nar. Stopa zastawu będzie wynosiła 6.5%. W razie niewykupienia obligacji z zastawu komisarz poż. władny jest udzielić każdorazowo zezwolenia na dokonanie przelewu obligacyj na rzecz instytucyj przyjmujących zastaw.

Intencja tego rozporządzenia jest umożliwienie instytucjom zorganizowanego kredytu, a przedewszystkiem kasom komunalnym i spółdzielniom kredytowym, oddłużenia słabszych ekonomicznie posiadaczy Pożyczki Narodowej, którym to sposobem umożliwi się zużytkowanie obgligacyj w racjonalny sposób.

Równocześnie z rozporządzeniem o spłacie zobowiązań obligacjami Pożyczki Narodowej ukaże się rozporządzenie o przyjmowaniu obligacyj tej pożyczki przez zakłady ubezpieczeń tytułem wpłat składkowych.

Obligacje przyjmowane będą na uiszczenie składek ubezpieczeniowych wyłącznie od pierwonabywców, oraz osób, które otrzymały te obligacje w drodze spadku, lub na zasadzie wyroku sądowego. Ubezpieczony będzie mógł wpłacać obligacjami Pożyczki Narodowej albo całkowitą składkę jednorazowo za ubezpieczeniem conajmniej z 10-letnim okresem ubezpieczenia, albo składki bieżące, conajmniej za trzy pierwsze lata ubezpieczenia. Obligacje te będą przyjmowane 100 za 100, t. zn. według wartości imiennej.

W wypadku śmierci ubezpieczonego, dożycia, lub upływu umówionego terminu ubezpieczenia, zakład będzie wypłacał świadczenia ze swej strony w gotówce, chociaż składki przyjmował w obligacjach P. N. Podkreślić jednakowoż należy, że przyjmowanie obligacyj P. N. tytułem składek ubezpieczeniowych zależeć będzie od zgody zakładów ubezpieczeniowych.

Pożyczka Narodowa, dzięki rozporządzeniu o spłacie zobowiązań obligacjami i rozporządzeniu o przyjmowaniu obligacyj tej pożyczki przez zakłady ubezp., tytułem składek polisowych, staje się środkiem oddłużenia, środkiem upłynnienia zamrożonych aktywów drogą spłaty wierzytelności po cenie dogodnej dla dłużników, po cenie nabycia.

O czem piszą inni?..

Wyliczenie.

„Robotnik" przedstawia następujące wyliczenie:

„Niedawno w prasie ukazała się wiadomość, że na całodzienne utrzymanie osób, zesłanych do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, przeznacza się 28 groszy na jednego więźnia. Wiadomości tej nie sprostowano, trzeba więc przyjąć, iż jest prawdziwa.

Co można kupić za 28 groszy?

Kilogram razowego chleba kosztuje 20 groszy. Pięć deka tłuszczu kosztuje 9 groszy. Kilogram kartofli kosztuje 5—7 groszy. Jak ułożyć „menu" dla więźnia obozu izolacyjnego, żeby nie przekroczyć tych preliminowanych 28 groszy?

Jeżeli dawać na dobę więźniowi kilo chleba, to zostaje tylko 8 groszy na kartofle, tłuszcz, kawę, cukier. Możliwe, iż całodzienne wyżywienie stanowi 1 kg. chleba razowego, 2 kg. kartofli, ale wówczas już nie starczy na jakąkolwiek okrasę.

Tylko, że przy takiem odżywianiu rychło zabraknie sił do pracy fizycznej.

Paczki, wysyłane przez rodziny uwięzionych, zawierające żywność, są przez pana Greffnera odsyłane z powrotem. Tak doniosła prasa".

Dodać należy, że dla więźnia, skazanego sądownie przeznacza się 45 groszy na wyżywienie dzienne.

Prof. Starzyński o projekcie konstytucyjnym.

Podobno — tak przynajmniej od czasu do czasu daje się słyszeć — po 1-szym sierpnia B. B. zajmie się szeroką popularyzacją projektu konstytucyjnego. Mają być w tym celu zwoływane zgromadzenia, wiece i t. d. Niebardzo w to wierzymy, ale mimo to, warto powtórzyć, co napisał o projekcie B. B. b. rektor uniwersytetu Jana Kazimierza, wybitny znawca prawa konstytucyjnego, prof. Starzyński. Cytujemy za „Kurjerem Warszawskim":

„W razie wejścia w życie nowej konstytucji — pisze prof. Starzyński — nie moglibyśmy określić nowego ustroju Polski inaczej, niż słowami: co do treści i dążności nastawienie wybitnie antisejmowe; co do nazwy: Prezydentokracja; co do istoty rzeczy: monarchja z królem obieralnym niekoronowanym i nieodpowiedzialnym na czele, z władzą o bardzo daleko sięgających możliwościach".

Aspiracje zatem niesłychane, ale możliwości niewielkie.

Dlaczego się udało?

Ciekawy przyczynek do tego, jak zabezpieczano kraj przed powodzią dorzuca w „Czasie" p. Jan Włodek:

„Wżera się tak ta nieszczęsna Raba w nasze pola. Prosiliśmy przez kilka lat, by nam brzegi zabezpieczono. Było to przed kryzysem, kredyty na regulację Raby były. Ale nam nic nie robiono, nie byliśmy dość ważni. Sprowadziłem wreszcie komisję z Krakowa. Darłem szaty przed nią, wykrzykiwałem nazwiska największych potentatów warszawskich, których jakoby byłem zdolny sprowadzić nad brzegi Raby i pokazać krzywdy moje i moich sąsiadów. Do bluffu dodałem własnego kamienia i udało się. A może dlatego się udało, że krótko przedtem widziano mnie, jak w towarzystwie bardzo dostojnej osobistości przejeżdżałem otwartym samochodem przez powiatowe miasteczko..."

Ale jak się okazuje z dalszych wywodów p. Włodka, zdobyte z takim trudem zabezpieczenie brzegów Raby na nie wiele się zdało. Przyszła powódź i zniosła obwałowanie.

Obowiązek i filantropja.

Na tle powodzi i wyrządzonych przez nią szkód „Kurjer Poranny" kreśli następujące bardzo charakterystyczne uwagi:

„Powódź obecna spowodowała olbrzymie spustoszenia, pochłaniając plony, dobytek, inwentarz żywy i martwy, a niekiedy nawet całe domostwa i zagrody włościan w rozległej połaci kraju, położonej wzdłuż wezbranych potoków, strumieni i rzek. Ta katastrofa dewastacji, wymaga i wymagać będzie, rzecz prosta, oprócz pomocy doraźnej, także pomocy na dłuższą metę w środkach materjalnych przy odbudowie zniszczonych osad.

Wszelako, stojąc w obliczu tak wielkiego nieszczęścia, jakiem jest dla kraju całego powódź obecna, nie wolno dopuścić do tego, aby akcja niesienia jej ofiarom pomocy doraźnej oraz praca nad odbudową zniszczonego mienia przesłaniała zasadniczą, a tragiczną sprawę zaniedbania, jakie panuje u nas w dziedzinie regulacji rzek i budowy dróg wodnych. Tylko w tej bowiem dziedzinie dźwignąć się mogą wysiłki, które raz na zawsze zapobiegną klęskom powodzi.

Regulacja i usplawnienie rzek uchroni ludność wiejską od spustoszeń groźnego żywiołu, ale korzyści, jakie stąd wynikną, przypadną w udziale nietylko drobnym rolnikom, osiadłym nad brzegami wód. Na usprawnieniu żeglugi, dającem możność taniego transportu, zyska i przemysł i handel, i wielkie ziemiaństwo, i sfery bankowe. Kto wie czy przedstawiciele tych różnych sfer wielkokapitalistycznych nie zyskają najwięcej?

Otóż, elementarna sprawiedliwość społeczna wymaga, aby ci, którzy poważne dla siebie przewidują zyski, odpowiednio poważny także udział wzięli w kosztach inwestycji. Zbyt długo nasze t. zw. sfery gospodarcze i ziemiańskie patrzyły obojętnie na tragedje nadrzecznych wsi, miażdżonych przy każdym wylewie wód burzą rozhukanego żywiołu. Składki dobroczynne, grosze i złotówki ofiarowane w uczuciu miłosierdzia bywają czynem pięknym, gdy są darem ubogich dla ubogich. Sfery przemysłowe, banki, kartele i dwory obszarnicze nie mają prawa stroić się w pióra filantropji. Muszą naprzód spełnić swój obowiązek".

Na ziemiach Rzplitej.

Zamordowanie dyrektora gimnazjum we Lwowie.

We środę rano został zabity we Lwowie skrytobójczym strzałem w głowę **Jan Babij, dyrektor państwowego gimnazjum z językiem wykładowym ruskim.** Mord dokonany został w pobliżu jego mieszkania. Sprawca w pościgu został ujęty przez policję. W **chwili ujęcia dał on strzał do siebie z rewolweru „Orges"** który przy nim znaleziono. **Ciężko rannego, nieprzytomnego sprawcę odwieziono do szpitala.** Przy sprawcy znaleziono dowód osobisty na nazwisko **Sawczuka z Radziechowa.** Na miejscu wypadku toczy się obecnie dochodzenie prokuratorskie.

Doniosłe uchwały zjazdu katolickiego na Śląsku.

W niedzielę, dnia 22 lipca, odbył się zjazd delegowanych Katol. Stow. Mężów diecezji katowickiej. Na zjazd przybyło **270 delegatów, zastępujących 102 parafje** z mniej więcej 1'000 członków oraz liczni goście. Zjazd zaszczycił swą obecnością Księża Biskupi **Adamski i Bromboszcz. Zjazd uchwalił nowy statut, który zreferował ks. dr. Kominek,** oraz powziął jednomyślną uchwałę w sprawie utworzenia Katol. Stow. Mężów w Katowicach z odziałami w parafjach. Dłuższe przemówienie określające cel i zadania Stow. Mężów wygłosił ks. bisk. Adamski, poczem zebrani uchwalili kilka rezolucyj, a między innemi:

Zjazd przyjmuje z uznaniem do wiadomości że na mocy rozporządzenia p. Wojewody Grażyńskiego, wydanego już przed jego wyjazdem na urlop, w liczbie godzin nauki religji w szkołach powszechnych w przyszłym roku szkolnym żadne nie zajdą zmiany. Poczuwając się do pełnej z Kościołem i Państwem odpowiedzialności za sposób i kierunek wychowania dzieci w rodzinie i szkole. **Zjazd poleca oddziałom i członkom szerzenie wiadomości zasad wychowania katolickiego w myśl wskazań encykliki papieskiej,** oraz czuwanie nad tem, aby zgodnych w dziedzinie wychowania religijnego dążeń Kościoła i Państwa nie zakłócały samowładne i niezgodne z nimi poczynania nieodpowiedzialnych osób.

Prezesem stowarzyszenia zamianowany został dyrektor Śniechota, sekretarzem generalnym — prof. Sławiński, asystentem kościelnym ks. dr. Kominek.

Uroczyste poświęcenie harcerskiego ośrodka morskiego.

W dniu 29 b. m. odbędzie się w Jastarni uroczyste poświęcenie harcerskiego ośrodka morskiego, oraz chrzest całego taboru ośrodka. Uroczystość odbędzie się w obecności przedstawicieli rządu, władz państwowych, organizacyj społecznych i t. d. Poświęcenia ośrodka i taboru dokona **biskup morski ks. Okoniewski.** Uczestnicy uroczystości zwiedzą urządzenia ośrodka, odbędą przejażdżkę po morzu, wieczorem zaś obecni będą na uroczystem ognisku harcerskiem.

Tragiczna śmierć zasłużonego lwowianina w Bałtyku.

W Jastarni zmarł tragicznie dyrektor lwowskich zakładów wodociągowych. **64-letni St. Aleksandrowicz.** Dyr. Aleksandrowicz rzucił się **w fale Bałtyku na ratunek tonącej nauczycielce E. Gupertównie.** Oboje utonęli w morzu. Zmarły był dyrektorem zakładów wodociągowych we Lwowie od chwili ich założenia. Na wiadomość o zgonie dyrekcja zakładów wodociągowych we Lwowie wydelegowała samolotem inż. Łozorka, aby drogą powietrzną przewieźć zwłoki dyr. Aleksandrowicza do Lwowa, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Ujęcie bandyty Lisa.

W tych dniach — jak donosiliśmy — zbiegł z więzienia karnego w Tarnowskich Górach groźny bandyta Paweł Lis. Dnia 21 bm. Lis został zauważony podczas włamania do mieszkania prywatnego, gdzie skradł różne przedmioty wartości 1.500 zł. W niedzielę, był rozpoznany przez wywiadowcę w Radzionkowie, lecz ostrzeliwując się zdołał zbiec. Po południu jednak spotkał go w Rettach N. dozorca więzienny i przy pomocy strażników granicznych zdołał ująć, pomimo, że Lis ostrzeliwał się do ostatniej chwili. **Bandyta uciekał w kierunku granicy niemieckiej i przy samej granicy został lekko raniony.** Po nałożeniu mu opatrunku odstawiono go do więzienia.

Wójt nie wykonał 214 wyroków sądowych.

Wyjątkowa w swej treści sprawa **przeciwko wójtowi gminy Kąty pod Białymstokiem** znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie. Wójt **Ignacy Szmurło** oskarżony został o perfidne działanie podczas wyborów do rad gromadzkich, a mianowicie, **w celu zapewnienia sobie poparcia ludności przy wyborach samorządowych, nie wykonał 214 wyroków sądowych z rozmaitych sądów grodzkich.** Historja tej niezwykłej sprawy przedstawia się w ten sposób, że Szmurło wybrany na wójta zastał duże zaległości niewykonanych wyroków sądowych. Leżały sobie wyroki sądu z Białegostoku, z Siemiatyc, Ciechanowca, Bielska Podlaskiego, Sokołowa Podlaskiego, Siedlec, Wołkowyska, a wójt nic sobie z tego nie robił. Według zeznań świadków Szmurło miał w okresie przedwyborczym wykonywać obowiązki wyjątkowo niedbale, nie ściągał grzywien od osób stosunkowo zamożnych i t. d. Na rozprawie oskarżony wójt tłumaczył się, że zaległości zostały spowodowane zubożeniem ludności. Został on skazany na **3 miesiące aresztu,** przyczem sąd uniewinnił go z zarzutu umyślnego przestępstwa, uznając, że było to działanie lekkomyślne.

—oo—

KONFERENCJA KS. PRYMASA Z MINISTREM SPRAW WEWNĘTRZNYCH. Dnia 23 bm. przybył do Warszawy Ks. Kardynał Prymas, August Hlond. Ksiądz Prymas złożył wizytę p. Ministrowi Spraw Wewnętrznych i odbył z nim konferencję. Tegoż dnia J. Eminencja udał się na Jasną Górę, gdzie prowadzi rekolekcje dla kapłanów.

LWÓW W ROCZNICĘ STRACENIA T. WIŚNIOWSKIEGO I J. KAPUŚCIŃSKIEGO. W dniu 31 lipca 1847 r. na mocy wyroku sądu austrjackiego zostali we Lwowie straceni dwaj **nieustraszeni bojownicy o wolność Polski** Teofil Wiśniowski i Józef Kapuściński. Celem złożenia hołdu i czci cieniom bohaterskich męczenników, **którzy życia swe złożyli w ofierze** „byleby Polska była Polską". Tow. Polskiej Młodzieży im. Tadeusza Kościuszki urządza w 87-mą rocznicę ich bohaterskiej śmierci **manifestacyjny, uroczysty obchód.**

Pierwszy pociąg raidowy po Europie.

Ministerstwo Komunikacji zapoczątkowało nową formę turystyki międzynarodowej, organizując popularny pociąg po Europie. Trasa pociągu przebiegała **przez sześć państw,** których stolice bądź bardziej interesujące miasta, gościły uczestników raidu. Pociąg składał się z dziewięciu wozów pullmanowskich II kl., w którym każdy podróżny miał swoje miejsce do spania, ponadto z wagonu dancingowego oraz kąpielowego. Uczestnicy raidu podczas całej podróży korzystali z opieki organizacji wycieczki. Oprócz kierownictwa raidu, w każdym wagonie był specjalny gospodarz, a dla nieznających obcych języków pomocni byli referenci zagraniczni. Opieka lekarska zapewniona była przez specjalnego lekarza raidowego. Referat prasowy spełniał czynności informacyjne. Na trzynaście nocy podróży, siedem uczestnicy raidu spędzili w wagonach, sześć w hotelach.

Program podróży, opracowany przez Ministerstwo Komunikacji został w całości wykonany. W **Brukseli** pociąg polski odwiedziło 100 dziennikarzy belgijskich którzy z żywem uznaniem odnieśli się do tej nowej formy turystyki międzynarodowej, zapoczątkowanej przez Polskę. Poselstwo Polskie w Brukseli podejmowało herbatką uczestników wycieczki i przedstawicieli turystyki belgijskiej.

W **Paryżu** również pociąg polski był przedmiotem zainteresowania dziennikarzy, wyższych urzędników kolejowych i turystów francuskich, którzy byli obecni na cocktail party, urządzonem w wagonie dancingowym naszego pociągu. Uczestnicy wycieczki po złożeniu wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza i przed pomnikiem Mickiewicza, byli oficjalnie przyjęci w Maison de France przez ministra L. Marin.

Cztery dni pobytu **w Cannes,** były pasmem nieprzerwanych przyjemności i uciech. Wycieczka do Nicei i do Monte Carlo, pięknie położony hotel nad brzegiem morza, w którym zamieszkali uczestnicy raidu, niezwykle serdeczne przyjęcie ze strony miejscowych władz i przedstawicieli społeczeństwa francuskiego, pozostawiło u wszystkich Polaków niezatarte wspomnienia i nie bez żalu opuszczano gościnną Rivierę Francuską. Po zwiedzeniu **Medjolanu i Wenecji** wycieczkowicze po dwóch dniach spędzonych przyjemnie w Wiedniu, powrócili do kraju.

Ogólne zadowolenie, a nawet entuzjazm, jaki okazywali uczestnicy raidu, świadczą, że impreza zainicjowana przez Ministerstwo Komunikacji, która udostępnia najszerszym masom zwiedzanie szerokiego świata, znajdzie wiele naśladownictw w innych państwach i wprowadzi nowy prąd w turystyce międzynarodowej.

—oo—

Nowe wynalazki Marconiego.

Przed wyjazdem do Londynu, Marconi udzielił prasie informacyj o swoich ostatnich wynalazkach. Oświadczył on, że **pracuje obecnie nad budową aparatu, który pozwoli bezpiecznie żeglować okrętom podczas mgły oraz wchodzić do portów w najtrudniejszych warunkach technicznych i atmosferycznych.** Dotychczasowe eksperymenty, przeprowadzone przez Marconiego **w Santa Margerita oraz Sestri Levante dały bardzo dobre rezultaty.** Okręty wymijały przeszkody, których kapitan nie był w stanie dojrzeć, a które sygnalizowali mu znajdujący się wewnątrz statku i aparat, odbierający wskazówki, przesyłane z zewnątrz za pośrednictwem fal krótkich. Krótkie fale radjowe — zdaniem Marconiego — mają tę wyższość nad innemi, że odbiór ich nie jest utrudniony przez inne stacje telegraficzne, lub radjotelegraficzne.

Mówiąc o swoich ostatnich wynalazkach, Marconi podkreślił, że **posiadają one wielkie znaczenie dla floty handlowej, wojennej, oraz lotnictwa przy żegludze, odbywającej się we mgle.**

WYBUCH W ZAKŁADACH AMUNICYJNYCH. W zakładach amunicyjnych w Ossowej Górze koło Bydgoszczy wybuchł pożar, wywołany prawdopodobnie rozkładem starego materjału wybuchowego, spowodowanym panującymi tu upałami. Groźny pożar został szczęśliwie zlokalizowany przez straż pożarną, tak, że **zniszczeniu uległ tylko jeden magazyn.** Ofiar w ludziach nie było. Wysokości strat nie ustalono.

Z całego świata.

Smiertelny wyścig motocyklowy w Niemczech.

Na międzynarodowym raidzie motocyklowym dookoła Rzeszy, w którym, jak wiadomo startowali również motocykliści **polscy,** wydarzyły się liczne wypadki **śmiertelne. Trzech zawodników niemieckich zostało zabitych a 6-ciu ciężko rannych.** Maszyny zawodników uległy całkowitemu rozbiciu.

Z pośród Polaków srebrne medale zdobyły pary Białowski-Szuba i Rymkiewicz-Docha. Trzecia para polska nie została sklasyfikowana.

Burza nad całą Anglją.

Nad całą Anglją przeszła burza niezwykłej gwałtowności połączona z ulewnym deszczem. W Londynie na niektórych ulicach poziom wody wynosił kilkanaście centimetrów. Wiele domów ucierpiało od piorunów. Piorun, który uderzył w most Hammersmith w Londynie **roztopił kable elektryczne i wzniecił pożar,** który jednak szybko opanowano. Na niektórych ulicach Londynu komunikacja była przez pewien czas wstrzymana.

Tysiączne tłumy za trumną bandyty.

Zwłoki zabitego w Chicago bandyty Dillingera przewiezione zostały do stanu Indiana. Za trumną bandyty szedł jego ojciec oraz tysięczne tłumy publiczności. Obie strony ulic, któremi kroczył orszak żałobny, **obstawione były przez kordony policji.**

CZY DILLINGER POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO?

Z Chicago donoszą: Sędzia śledczy prowadzący dochodzenia w sprawie śmierci bandyty Dillingera **przesłał kulę, która spowodowała śmierć bandyty do laboratorjum dla stwierdzenia, czy wyszła ona z rewolweru jaki znajdował się w ręku Dilingera w chwili jego śmierci.** Policjanci których zadaniem było schwytanie Dillingera **twierdzą, iż kule ich nie trafiły bandyty.** Istnieje przypuszczenie, że bandyta otoczony przez policję **sam pozbawił się życia.**

275 OFIAR UPAŁU.

Z N. Jorku donoszą: **Szerząca się w dalszym ciągu w Stanach Zjednoczonych fala upałów pochłonęła dotychczas 275 ofiar śmierci.**

KATASTROFALNE ZDERZENIE DWOCH WOZÓW TRAMWAJOWYCH.

W Palanza nad Lago Maggiore **zderzyły się w pełnym biegu dwa tramwaje,** z których jeden **przepełniony** był dziatwą szkolną **wyjeżdżającą na wakacje.** Jedna osoba została zabita, 29 osób, w tem większość dzieci odniosło rany ciężkie a 9 osób odniosło rany lżejsze. Kilku ciężko rannych walczy ze śmiercią.

GWAŁTOWNY DESZCZ STŁUMIŁ POŻAR lasów w Niemczech. Gwałtowny deszcz, jaki spadł w północnych Niemczech, przyczynił się znacznie do stłumienia olbrzymiego pożaru lasów w Friedlichswaldzie, w regencji szczecińskiej. Według prowizorycznych obliczeń, **ogień zniszczył 5000 morgów magdeburskich lasów.**

MORDERCY ARCYBISKUPA W N. JORKU SKAZANI NA ŚMIERĆ. Dwaj Ormianie, którzy zamordowali arcybiskupa ormiańskiego **Turjana,** skazani zostali na karę śmierci. 7 spólników zbrodni sąd skazał w N. Jorku **na karę więzienia od 10 do 20 lat.**

CODZIEŃ JEDNO MORDERSTWO W FINLANDJI. Na kongresie kryminologów skandynawskich, reprezentujących Danję, Szwecję, Norwegję, Finlandję ujawniono ciekawe dane, odnoszące się do Finlandji. W kraju, liczącym 3.700.000 mieszkańców, popełnione zostaje corocznie 300 morderstw, a więc z wyłączeniem niedziel jedna zbrodnia przypada na każdy dzień powszedni. W roku ubiegłym popełniono w Finlandji 9000 ciężkich przestępstw, wówczas gdy w bardziej **zaludnionej Szwecji tylko 2000 przestępstw w tym samym czasie.** Zmniejszeniu uległa liczba przestępstw politycznych, wzrasta natomiast stale liczba kradzieży z włamaniem. Znak czasu i kryzysu.

600 TON BAZALTU PRZYSYPAŁO KILKUNASTU ROBOTNIKÓW. W okolicy Remagen (Nadrenja) w kamieniołomach bazaltu osunęło się 600 ton bazaltu, grzebiąc kilkunastu zajętych tam robotników. **Dwóch robotników poniosło śmierć na miejscu.**

Kino.

Z kin krakowskich

WANDA. „Źle kochana". Dramat ten, odbiegający daleko od szablonu, przedstawia nam uczucie macierzyńskie, pojęte jaknajfałszywiej. Ambitna matka, chcąc zapewnić ukochanej córce szczęście, jakiem według poglądów rodzicielki jest karjera sceniczna, doprowadza nierozumnem postępowaniem do katastrofy. Oto młody malarz, kochający szczerze młodą Szirli, porzuca ją na skutek intryg matki. Film kończy się „happy-end'em", ku zadowoleniu osób na ekranie i na widowni. Reżyserja ukazuje nam ciekawe sceny zbiorowe w music-hallu, zręcznie operując światłem. Scenarjusz, nieco dysproporcjonalny w nawiązaniu, rozwija się logicznie i zajmująco. Obsada pierwszorzędna. Alicja Brade, w kreacji Matki osiąga szczyt artyzmu. Młodociana, pełna uroku i wdzięku Maureen O'Sulliwan interpretuje Szirli prosto i przejmująco. Tercetu wykonawców dopełnia sympatyczny Philip Holmes, jako arystokrata angielski. Jego sylweta wskazuje na kult dla wysoko urodzonych, jaki do dnia dzisiejszego panuje wszechwładnie w Ameryce. Zresztą — czy tylko na nowym kontynencie?...

Rzeczy ciekawe

Coraz większy napływ Włochów do wyższych uczelni.

Związki zawodowe w Italji wołają o wprowadzenie numerus clausus w poszczególnych zawodach, prasa zaś nawołuje do zaniechania wyższych studjów, jako nie dających gwarancji zdobycia pracy i zarobku w obecnych czasach. A jednak młodzież włoska obojga płci wbrew wszystkiemu zapełnia coraz liczniej i gęściej amfiteatry wszechnic włoskich. **Od r. 1913 liczba studentów wzrosła o 82 proc., studentek zaś o 310 proc.** W r. 1913 przypadało 79 osób studjujących na wyższych uczelniach na każde 100.000 mieszkańców, w 1933 r. — 121 osób. Największy kontyngent studentów dostarczają prowincje rolnicze Italji, gdzie odczuwa się brak fachowców.

Wzrost zbrojeń i eksport broni.

„Giornale d'Italia" podaje cyfry, na podstawie których wynika, że eksport broni i amunicji z głównych państw przemysłowych wykazał wzrost o 8 proc. w latach 1931—1932 i o 12 proc. w latach 1932—33. W ciągu pierwszego kwartału roku bieżącego **eksport granatów z fabryk francuskich wzrósł o 100 proc., a aeroplanów o 29 proc.** Eksport broni z Anglji wzrósł o 43 proc. w pierwszym kwartale r. b. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Maximum wzrostu wykazuje eksport broni z Czechosłowacji, skąd wyekspedjowano jej za I półrocze r. b. o 500 proc., a amunicji o 300 proc. więcej niż za ten sam czas w roku ubiegłym.

Kinematografy w Polsce.

Według ostatnich obliczeń, liczba kinematografów **w Polsce wynosi 752**, z czego 54 kina przypadają na Warszawę, 268 na woj. centralne, 70 na wschodnie, 183 na zachodnie, oraz 177 na południowe.

Ogólna liczba miejsc w kinach wynosi 256.900.

KAWAŁEK MOSTU NA PAMIĄTKĘ.

Jeden z najbardziej znanych mostów londyńskich, **most Waterloo**, będzie wkrótce rozebrany, a na jego miejscu wybudowany zostanie nowy most, który obciąży budżet miasta sporą sumą. — Pomysłowy zarząd miejski Londynu wpadł jednak na oryginalny pomysł: oto ogłosił on, iż amatorzy mogą nabyć na pamiątkę większe lub mniejsze bloki granitowe, z których składa się most. Propozycja nie padła na niewdzięczny grunt; nietylko w Londynie, ale **i w Anglji znalazło się spore ludzi, którzy zadeklarowali już zgodę na nabycie kawałków granitu, jako pamiątki po starym moście.** W ten sposób zarząd miasta zdobędzie dużo pieniędzy ze sprzedaży „detalicznej" historycznego mostu, a szanujący tradycje gentlemeni posiada piękną ozdobę swoich domów w postaci bloków granitowych.

HOTELE TYLKO DLA KOBIET.

W roku 1924 założyły odważne i przedsiębiorcze Amerykanki hotel dla kobiet w Nowym Jorku. Dziś posiada już N. Jork sześć takich hoteli, które doskonale prosperują. Na część klienteli tych hotelów składają się starające się o rozwód panie. **Mężczyznom wstęp jest wzbroniony nawet do sali restauracyjnej.** Ale nietylko Nowy Jork, lecz w ślad za nim Boston, Chicago, **Hollywood pobudowały takie hotele.** Za przykładem Ameryki poszedł i Paryż, gdzie spółka finansowa wyłącznie z kobiet złożona, urządziła taki hotel niewieści o 126 pokojach na bulwarze Sebastopol. Z potrzeby, wygody czy też idąc za popędem snobizmu paryżanki frekwentują dość licznie ów hotel, który stał się rychło ulubionym tematem dowcipów i żartów na łamach tygodników satyrycznych.

Sport.

Kusociński pokonany

Na zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie **Kusociński** poniósł kompromitującą porażkę. W biegu na 3 kilometry wyprzedził go o 100 m. Szwed **Nilsen.** Szwed ustanowił nowy rekord świata na tym dystansie (8 min. 18.3 sek.) lepszy o ½ sek. od dawnego rekordu Kusocińskiego.

Angielski związek lekkoatletyczny przyznał najwyższe odznaczenie a mianowicie nagrodę im. Harvey'a **Januszowi Kusocińskiemu za jego bieg w dniu 14 bm. w Londynie.** Wyczyn ten uznany został za **najlepszy w ostatnich czasach na terenie W. Brytanji.**

„POPULARNOŚĆ" LEKKIEJ ATLETYKI W SZWAJCARJI.

Szwajcarski Związek Lekkoatletyczny, dążąc do spopularyzowania lekkiej atletyki wśród szerokich mas, **rozdał 10.000 bezpłatnych biletów wstępu na ogólno-krajowe mistrzostwa Szwajcarji.** Niestety, z tych biletów skorzystało zaledwie 300 osób (!).

LIBERTAS (Wiedeń) — Wisła, Cracovia (komb.)

Dzisiaj we czwartek dnia 26 lipca br. odbędzie się na boisku Cracovii spotkanie **kombinowanej drużyny Wisły i Cracovii** ze słynnemi zawodowcami wiedeńskiemi **Libertas.** Drużyna ta była jedyna, która zdołała dwukrotnie pokonać mistrza Austrji **Admirę** zaś po zdobyciu zaszczytnego miejsca w lidze austrjackiej święciła wielkie triumfy na wyjazdach zagranicznych.

Początek zawodów **o godz. 18-ej.** Poprzedzą zawody drużyn młodszych.

CZESKIE DRUŻYNY WYELIMINOWANE Z PUHARU ŚRODKOWEJ EUROPY

W Pradze wobec **15.000 widzów** rozegrany został mecz rewanżowy o puhar środkowej Europy pomiędzy **Spartą a Admirą. Zwyciężyła Sparta w stosunku 3:2** (0:2). Ponieważ pierwszy mecz zakończył się zwycięstwem **Admiry** w stosunku 4:0. **Sparta odpadła od dalszych rozgrywek.** W ten sposób **w walce o puhar niema już ani jednej drużyny czeskiej.**

MINISTER BENESZ JAKO PIŁKARZ.

Delegacja praskiej **Slavii** udała się do czeskiego ministra spraw zagranicznych, **dr. Benesza, który przed trzydziestu kilku laty grał w piłkarskiej drużynie Slavii, aby ofiarować mu portret, przedstawiający Benesza w kostjumie sportowym.**

Radjo.

SŁUCHOWISKO GROZY W RADJO. Rozgłośnia krakowska nadaje w czwartek dnia 26 bm. i godz. 18.15 wielkie dramatyczne słuchowisko, zaczerpnięte z repertuaru Grand Guignol'u pt.: „Człowiek, który widział djabła", pióra Gastona Leroux, w przekładzie i radjofonizacji red. L. Szczepańskiego, a w wykonaniu zespołu artystów teatru lwowskiego, występującego obecnie w Krakowie. Radjofonizacja tego słuchowiska jest ciekawym eksperymentem, który pokaże, w jakiej mierze na scenie radjowej, a więc scenie posługującej się tylko efektami słuchowymi, można wywołać wrażenia niesamowitego lęku, który na scenie teatralnej wywoływany bywa wrażeniami głównie wzrokowemi. Szanowni słuchacze proszeni są o wypowiedzenie swego zdania o tym eksperymencie na kartach korespondencyjnych wysłanych do Rozgłośni krakowskiej Polskiego Radja.

HUISEN I HILWERSUM ZMIENIŁY FALE. Wszystkich posiadaczy radjoodbiorników lampowych zainteresuje niewątpliwie wiadomość iż dnia 1 lipca rozgłośnie w Huisen i Hilwersum zmieniły fale. I tak Hilwersum pracuje na długiej fali 1875 m., zaś Huisen na fali 301 m.

TRANSMISJA Z LODOWCA.

W cyklu swoich letnich wędrówek mikrofonowych, radjofonja austrjacka organizuje w końcu lipca br. **transmisję z jednego z lodowców, leżących w górach Tyrolu.** Transmisje górskie są popularne wszędzie, a pamiętamy, że swego czasu radjofonja francuska przeprowadziła reportaż z masywu Mont Blanc. Radjofonja polska w dorobku swoim posiada szereg transmisyj z okręgów górskich. Są to głównie reportaże związane z zawodami narciarskiemi.

———ooo———

Programy stacyj radjowych

Piątek, 27 lipca 1934 r.

Kraków. (304.3) G.: 6.30 Audycja poranna; 7.25 Progr. na dz. bież.; 7.30 Wiad. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transm. z Warsz. 12.10 Koncert muzyki salonowej; 13.00 Transm. z Warszawy; 13.05 Płyty; 13.55 Transmisje z Warsz. i Lwowa; 17.30 Płyty; 18.00 Transmisja z Warsz.; 18.55 Weekend, rozmaitości i komunikaty; 19.10 Program na dzień nast.; 19.15 Płyty 19.50 Transmisja z Warsz.; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisja z Warsz.; 20.02 Skrzynka pocztowa techniczna; 20.12 Transmisja z Warszawy; 21.00 Odczyt: „Kult zmarłych w czasach przedhistorycznych" 21.10 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 17.00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. kap. M. Rękasa i koncert orkiestry T. Seredyńskiego; 20.02 Skrzynka pocztowa techniczna; 21.00 „Wśród książek"; 22.15 Kabaret z płyt.

Warszawa (1345 m). Godz. 6.30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.35, 6.53, 7.05: Dziennik poranny; 7.10: Muzyka poranna (płyty); 7.20: Chwilka pań: 7.25: Program na dzień bieżący; 7.30: Rozmaitości; 11.57: Sygnał czasu; 12: Hejnał; 12.03: Wiadomości meteor.; g. 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Muzyka salonowa; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Płyty; 13.05 „Z rynku pracy"; 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim; 14.05 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Radjokabaret muzyczny; 16.40 Transmisja fragmentu międzypaństwowego meczu tenisowego Polska—Danja; 17.00 Audycja dla chorych (tr. ze Lwowa); 17.20 Płyty; 18.00 Reportaż „Jak Lisków przetrwał kryzys"; 18.15 Krótki koncert z Poznania; 18.45 „Przełomem Stryja przez Karpaty"; 18.55 „Jak spędzić święto"; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień następny; 19.15 Płyty; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Myśli wybrane; 20.02 Płyty; 20.12 Koncert ze studja; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wiadomości rolnicze; 21.10 D. c. Koncertu; 22.00 „Jeden dzień na wsi"; 22.15 Muzyka lekka z Ciechocinka; 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

Katowice, (395.8) G.: 14.05 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach oraz wiadomości gospodarcze; 19.00 P. Musioł: Odczyt; 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

———oo———

30 lat działalności

Tow. Kolonji wakacyjn. w Porębie Wielkiej

Już w r. 1905, a więc temu prawie lat 30, „Tow. kolonji wakac. dla uczniów gimnazjów m. Krakowa", macierz kolonji zaczęła wysyłać w Gorce pod Turbacz młodzież szkolną na letnie wywczasy. W tym poważnym okresie czasu, za prezesur Tow. śp. Jordana, śp. Morawskiego, śp. dyr. Bednarskiego, prof. Uniw. Dra Ciechanowskiego, kurat. K. Stacha i obecnego długoletniego i zasłużonego prezesa Tow. Dra Wład. Ekierta, przebywała w Porębie w czasie wakacyj polska młodzież z Krakowa, a przez szereg ostatnich lat także ze Śląska, z Radomia, z polskiego gimnazjum w Gdańsku, z razu w liczbie niewielkiej, stopniowo dochodząc ponad 200 w sezonie wakacyjnym, krzepiąc wśród gór i lasów swe nadwątlone zdrowie.

W ciągu 30 lat przeszło przez Porębę Wielką **ponad 3.000 uczniów,** unosząc niezapomniane wspomnienia z wakacyj! Towarzystwo rozszerza ciągle swą działalność, w ostatnim bowiem roku urządziło oprócz letniej, także zimową kolonję dla młodzieży. Kolonja w Porębie Wielkiej posiada 2 budynki do użytku uczniów, 3 morgi ziemi na boiska do zabaw, obszerny basen kąpielowy, spory inwentarz, bibljotekę itp.

Dla upamiętnienia prac i działalności Tow. oraz celem okazania swej życzliwości dla instytucji, w jej dobiegającem 30-leciu, zawiązuje się obecnie w Porębie Wielkiej **komitet, złożony z górali i miejscowej inteligencji.** Uroczystości te odbędą się w sierpniu br.

Tegoroczny sezon I-szej kolonji trwał przeszło miesiąc. W pierwszych już dniach pobytu w Porębie W. uczcili koloniści pamięć tragicznie zmarłego ministra spraw wewn. śp. Bronisława Pierackiego udziałem w żałobnem nabożeństwie, odprawionem przez ks. proboszcza Baradzieja. „Święto morza polskiego" obchodzone w Polsce z końcem czerwca znalazło u kolonistów w Porębie W. żywe echo. Na program tej uroczystości złożyły się referaty uczniów o znaczeniu i wartości morza dla państwa, muzyka, deklamacje itd. Z okazji uroczystości ku czci śp. Orkana, które odbyły się w N. Targu w dn. 8 lipca, w związku z odsłonięciem jego pomnika, urządzili koloniści uroczystą akademję w gmachu kolonji. W uroczystościach nowotarskich wzięła udział kolonja przez wysłanie delegacji uczniów i złożenie u stóp pomnika wieńca z jedlin, zebranych z Gorców porębskich, miejsca urodzenia Orkana. Jak wiadomo, Orkana łączyła z kolonją od roku 1905 aż do jego śmierci żywa i serdeczna przyjaźń.

Na wiadomość o śmierci śp. Curie-Skłodowskiej kolonja uczciła jej pamięć i niespożyte zasługi urządzając kilka zebrań wieczornych, poświęconych jej twórczości naukowej. Fachowy referat wygłosił lekarz kolonijny.

Pod koniec sezonu delegat Państw. Ligi Ochrony Przyrody p. St. Gryglewski, przedstawił kolonistom cele i zadanie tej pożytecznej instytucji, urządził z kolonistami naukową wycieczkę w Gorce i przedstawił w osobnym referacie walkę, jaka obecnie toczy się o Tatry. — W ostatnią niedzielę pobytu uczniów na kolonji urządził komitet parafjalny w Niedźwiedziu festyn w parku „dzikim" im. Wł. Orkana na cele budowy ludowego katolickiego domu w Niedźwiedziu. Koloniści wzięli udział w festynie, przyglądając się tańcom góralskim i słuchając góralskiej muzyki.

Pogoda naogół przez miesiąc cały nie dopisywała, jednak mimo to zdołano odbyć szereg wycieczek, m. in. na Gorce, Zbucisko, do Olszówki, na Chabówkę i Kotelnicę oraz najpiękniejszą i najdłuższą — na Turbacz. Wiele czasu i miejsca poświęcono na kolonji wychowaniu fizycznemu, a więc codziennej gimnastyce porannej, grze w piłkę nożną, koszykówkę, siatkówkę, palanta, krokieta itd. Kąpieli górskich nie wiele użyto z powodu niestałej aury. Dzięki racjonalnemu odżywianiu uczniów, higjenicznemu trybowi życia kolonistów, przyrost wagi uczniów wyniósł od 2 i pół do 4 kg. w ciągu miesiąca.

W sezonie II-gim, oprócz uczniów szkół krakowskich w liczbie 100, znajdą się studenci z polskiego gimn. w Gdańsku. Oby ten miesiąc co do pogody dał młodzieży więcej światła i możności przebywania na świeżem, górskiem, balsamicznem powietrzu podhalańskiem.

Ostatnie dni pobytu minęły w okresie katastrofalnej powodzi, która nawiedziła całe Podhale. Wezbrane wody małej rzeczki płynącej przez Porębę i Niedźwiedź rozszalały się, niszcząc pola, domy i dobytek ludzki. M. in. zupełnemu zniszczeniu uległ 2-morgowy ogród warzywny przy istniejącym w Porębie zakładzie Brata Alberta. Zniszczona została podstawa egzystencji kilkudziesięciu biednych chłopców, którymi zakład ten się opiekuje. W dniach powodzi kolonja dostarczyła im chleba i żywności a wogóle młodzież wzięła żywy i czynny udział w akcji ratunkowej.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 26: Anny, matki N. M. P., Olimpjusza
Wschód słońca 3.46, zachód 19.38.
Długość dnia 15 godzin i 14 min.
Pełnia księżyca o godz. 13 min. 9.
Piątek 27: Pantaleona, Julji, Natalji i Feliksa.
Wschód słońca 3.47, zachód 19.36.
Długość dnia 15 godzin i 12 min.

———ooo———

OMYŁKA DRUKARSKA. W artykule Ks. A. Gałuszkiewicza p. t.: „Jak zapobiegać szerzeniu się epidemji powodziowych?" w numerze wczorajszym „Gł. Nar." zakradł się błąd zecerski, wskutek czego zniekształcone zostało nazwisko brata Stefana Boreckiego z Zakonu OO. Jezuitów, co niniejszem prostujemy.

STAROSTA GRODZKI KRAKOWSKI p. Wład. Palosz powrócił w dniu 25 bm. z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Z POWODU PRZYGOTOWAŃ DO WYSTAWY HISTORYCZNEJ LEGJONÓW (1914 — 1918 Galerja Muzeum Narodowego w Sukiennicach zostaje zamknięta od czwartku dnia 26 włącznie, aż do otwarcia Wystawy Legjonów w pierwszych dniach sierpnia.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Moja siostra i ja".
Piątek: „Ivar Kreuger".

TEATR KRAKOWSKI W KRYNICY.

Czwartek: „Romans".
Piątek: „Prawie noc poślubna".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Jeździec w masce.
WANDA: Posażna jedynaczka.
APOLLO: „Hopla"
SZTUKA: Sprytna dziewczyna.
UCIECHA: Na ulicy.
SŁONKO: Tajemnica ogrodu zoologicznego.
PROMIEŃ: Ostatnia Carowa.
ADRIA: „Obiad o Szmej", nadprogramem rewja.
ATLANTIC: Boczna ulica.
BAGATELA: Mandżurja w płomieniach, ponadto na scenie rewja: 100 pociech.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Pat i Patachon jako wynalazcy prochu.

———oo———

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

NA POWODZIAN: Oświecimska Kazimiera 10 zł., Deninszówna Malwina 2 zł. Wanda Szwantowska, Pańska 10, zł. 50. Budowniczy Józef Kaczmarczyk 200 złotych.

NA KOLONJE W TROPIU „RADOŚĆ DZIECKA": H. W. 2 zł.

Marsz „Szlakiem Kadrówki" odbędzie się

Mimo wiadomości jakie pojawiły się w niektórych dziennikach o odwołaniu marszu „Szlakiem Kadrówki", dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że wspomniany marsz odbędzie się i drużyny wyruszą z Krakowa dnia 6 sierpnia br.

Ostateczny termin zgłaszania drużyn upływa z dniem 28 lipca.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

sierpień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zgłosić wyrów[nanie]

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. M. St. Jastrzębia Góra. Nadsyłanych korespondencyj nie honorujemy. Rękopis jest do odebrania w redakcji.

Powódź w Krakowie wyrządziła szkód ponad 100.000

Kraków w czasie ostatniej powodzi.

Wczoraj, w środę, odbyło się pod przew. prezydenta miasta dr. Kaplickiego posiedzenie Magistratu, poświęcone głównie sprawozdaniu o zarządzeniach Prezydjum Miasta, wydanych w celu ratowania Krakowa przed zalewem.

W czasie ostatniej wielkiej powodzi, która nawiedziła Kraków w roku 1903, ówczesny Zarząd Miejski i mieszkańcy Krakowa ponieśli **straty w wysokości około 20 miljonów złotych.** Jest to tak kolosalna szkoda społeczna, że w dzisiejszych czasach wszystkie czynniki miarodajne powinny dołożyć maksimum starań i wysiłków, aby miastu już więcej taka powódź nie groziła.

Cudem tylko nazwać można, że Kraków uniknął obecnie tragicznej wprost powodzi. Mimo to jednak, jak sprawozdanie z Budownictwa Miejskiego stwierdza,

SZKODY MIASTA DOCHODZĄ 100.000 ZŁ., NIE LICZĄC STRAT, JAKIE PONIEŚLI MIESZKAŃCY DZIELNIC NIŻEJ POŁOŻONYCH.

Według sprawozdania, woda zalała część Ludwinowa i Dębnik dwukrotnie, dalej część Grzegórzek, Płaszowa i Półwsia Zwierzynieckiego, wyrządzając wielkie szkody w urządzeniach całego szeregu ulic tamże położonych, oraz zamuliła olbrzymią ilość połączeń kanałowych, które muszą być natychmiast oczyszczone tak ze względów sanitarnych, jak i technicznych, a to w tym celu, aby umożliwić odpływ wód brudnych z dużej części miasta.

Skutkiem wylewu Wilgi i wezbrania Wisły najwięcej ucierpiały domy w dzielnicach niżej położonych, gdzie

WODA DOSTAŁA SIĘ DO 238 DOMÓW, ZALEWAJĄC MIESZKANIA SUTERENOWE I PIWNICE.

Pozatem w kilku punktach miasta zniszczyła woda omal doszczętnie jezdnie uliczne.

Po wysłuchaniu sprawozdania z akcji przeciwpowodziowej, Magistrat powziął szereg uchwał zmierzających do **podniesienia szybów włazowych nad kolektorem** lewo i prawobrzeżnym do wysokości wielkich wód Wisły, **podniesienia części ulicy Rozdroże koło ul. Szwedzkiej wzdłuż Wilgi i zabezpieczenia zasuwami przepustów, mających wyloty do Wilgi, dalej zniesienia prowizorycznych kanałów w ulicy Barskiej,** mających ujście do Wilgi i wykonania wodościeków z ujściem do wykonanego w roku bieżącym kolektora w ul. Dębowej.

Pozatem Magistrat uchwalił odnieść się do Rządu o rozpatrzenie i możliwe jaknajszybsze rozpoczęcie robót, związanych z zabezpieczeniem Krakowa od powodzi, t. j. **ukończenia budowy prawego kolektora wzdłuż Wisły w Dębnikach i Ludwinowie, dokończenia budowy wlotu kanału spławnego do Wisły i ujęcia Wilgi, budowy muru bulwarowego na placu Groble aż do Skałki, budowy torów ochronnych i wałów od klasztoru Norbertanek do Bielan, wreszcie końcowego urządzenia kolektorów.**

Zrealizowanie tych robót wymagać będzie miljonowych wkładów. Szczegółowe komisje objazdowe rzecz całą dokładnie rozpatrzą, poczem zajmie się tą sprawą na specjalnem posiedzeniu Rada Miejska dla uchwalenia umotywowanego memorjału do władz centralnych.

Na pokrycie szkód, wyrządzonych w czasie ostatniej powodzi, Magistrat uchwalił zwrócić się do Rady Miejskiej z wnioskiem

O PRZYZNANIE DODATKOWEGO BUDŻETU W WYSOKOŚCI 100 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Wkońcu posiedzenia p. prezydent miasta **podniósł z całem uznaniem ofiarną pracę tych wszystkich organizacyj społecznych, które zgłosiły swą współpracę z Miejskim Komitetem Powodziowym, zaznaczając pełną poświęcenia pomoc wojska i policji,** przyczem stwierdził Prezydent, że organa wykonawcze Zarządu Miejskiego, w szczególności **Straż Pożarna, oraz sztab urzędników Budownictwa Miejskiego, Wydziału III-go i VII-go Zarządu Miejskiego i innych Wydziałów, stanął na wysokości** zadania, spełniając wszystkie zarządzenia i pracując bez przerwy dniem i nocą.

Z obrad Krak. Wojew. Kom. Pomocy Powodz.

W środę przed południem odbyło się pod przewodnictwem p. wojew. Kwaśniewskiego i współudziale ks. metrop. Sapiehy zebranie Krakowskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Powodzianom. Na zebraniu tem było obecnych około 50 osób. Pan wojewoda, przemawiając na wstępie zebrania podniósł zasługi wojska w akcji ratowania powodzian i wezwał wszystkich obywateli bez różnicy wyznania, narodowości i przekonań politycznych do współdziałania z Komitetem. Sprawozdanie z akcji Komitetu w ubiegłym tygodniu przedstawił p. nacz. Wydz. Samorz. Osiecki. **W południowych powiatach powodziowych największe straty są w majątku publicznym: na kolejach, drogach** i t. d.

Po wysłuchaniu i przyjęciu sprawozdania ustalono ostateczny skład Wydziału Wykonawczego Komitetu oraz powołano komisję rewizyjną i sekcje: aprowizacyjną, inwentarzowo-zasiewową, finansową, sanitarną, propagandową i odbudowy.

NORMY OPODATKOWANIA SIĘ.

Wobec zwracania się stowarzyszeń i związków urzędniczych w sprawie opodatkowania się na rzecz ofiar powodzi urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych Komitet uchwalił przyjąć następujące wytyczne: dla urzędników państwowych, pobierających uposażenia do X grupy włącznie do pół proc poborów, dla urzędników grup uposażeniowych IX. VIII. VII do 1 proc., dla VI grupy uposaż. do 1 i pół proc., od V grupy uposaż. wzwyż do 2 proc.

Komitet zaleca aby urzędnicy samorządowi i prywatni przyjęli analogiczne normy opodatkowania się. Opodatkowanie obowiązywać powinno od 1 sierpnia do 31 grudnia b. r.

NIE SZERZYĆ PANIKI.

W skład komitetu wykonawczego wchodzi około 40 osób. W dyskusji przemawiali m. in. ks. Machay, który przedstawił sytuację na cześci terenu powodziowego, który zwiedził razem z przewodniczącym ogólno-polskiego komitetu pomocy powodzianom b. min. Hubickim. Dyr. Izby Skarbowej w Krakowie p. Greger mówił o wstrzymaniu egzekucyj. **Poruszono również sprawę paniki, szerzonej przez niektóre dzienniki, przyczem p. wojewoda apelował do prasy, by nie szerzyły niepokojących wiadomości.**

Nie żałujmy grosza na powodzian!

Jak już donosiliśmy, komisarze dzielnicowi m. Krakowa doręczają właścicielom realności lub administratorom numerowane listy składkowe, podpisane przez wojewodę dr. Kwaśniewskiego i wiceprezydenta dr. Klimeckiego, celem dokonania zbiórki datków u wszystkich lokatorów. Na liście zostanie umieszczone imię i nazwisko każdego lokatora domu oraz ofiarowana kwota.

Wobec ogromu klęski nikt nie powinien być pominięty i nikt nie powinien się uchylić od wydatnego datku w miarę swego położenia. Gdyby odnośny mieszkaniec odmówił datku należy na liście zaznaczyć przyczynę odmowy. Zebrane kwoty należy odprowadzać czekiem P. K. O. do Komitetu, zaś listy szczegółowo wypełnione komisarzom obwodowym każdej dzielnicy celem przeprowadzenia dokładnej ewidencji.

Publiczna zbiórka na ulicach miasta dała zaledwie około **7.000 zł.**, podczas gdy wysiłek krakowskiego społeczeństwa przy jego solidarności powinien dać około **200.000 zł.** Nieobecnym mieszkańcom należy przedłożyć listę ofiar po ich powrocie, zaś bezzwłocznie zebrane datki należy częściowo odprowadzać do Komitetu po potwierdzeniu listy przez komisarzy obwodowych.

Hojny dar Jaworznickich Komunalnych Kopalń węgla.

Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla Sp. Akc. w Krakowie złożyły od siebie i od swej załogi robotniczej i urzędniczej na ręce Komitetu Pomocy dla Powodzian Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie kwotę 10.000 zł. na rzecz ofiar powodzi.

———ooo———

Komunikacja lotnicza Kraków — Lwów.

Z dniem 25-go lipca została otwarta aż do odwołania komunikacja powietrzna między Krakowem, a Lwowem. Odlot z Krakowa codziennie o godzinie 17.30, przylot do Lwowa o godzinie 19.30. Odlot ze Lwowa o godzinie 6.30, przylot do Krakowa o godzinie 8.30.

Cena biletu 40 złotych.

Spadek zapasu walut
kredytów wekslowych i obiegu banknotów

W ciągu drugiej dekady lipca **zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 500.000 zł.** do sumy 491.200.000 zł. Jednocześnie **stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 2,800.000 zł. do 41.400.000 zł.** Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 7,500.000 zł. do — **680.800.000 zł. przyczem portfel wekslowy spadł o 6.800.000 zł do 581.900.000 zł.** Pożyczki zabezpieczone zastawami **zmniejszyły się o — 6,300.000 zł do 35,600.000 zł.** Natomiast portfel **biletów skarbowych** zdyskontowanych **wzrósł o 5.600.000 zł** do sumy 43.300.000 zł. Zapas polskich **monet srebrnych i bilonu** wzrósł o — 8,200.000 zł **do 43,200.000 zł.** Pozycja inne aktywa spadła o 200.000 zł do 145.800.000 zł. Pozycja zaś inne passywa zwiększyła się o — 1,100.000 zł do sumy 257,300.000 zł. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 24.900.000 zł do sumy 215,000.000 zł. **Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian spadł o 27.600.000 zł do sumy 879.400.000 zł.** Pokrycie złotem zwiększyło się z 49,21 proc. w dniu 10 lipca do 49,39 proc. w dniu 20 lipca. Stopa dyskontowa 5, zastawowa 6 proc.

Z ostatniej chwili.

Dymisja Dollfussa czy rządu?

Wiedeń, 25 lipca. Wedle pogłosek kanclerz Dollfuss podał się do dymisji. Niewiadomo, czy chodzi o dymisję samego kanclerza, czy też całego rządu.

GROŹNA POSTAWA TŁUMÓW WOBEC HEIMWEHRY.

Wiedeń, 25 lipca. Z najrozmaitszych często sprzecznych z sobą wiadomości jedno nie ulega wątpliwości, że **sytuacja w Wiedniu z godziny na godzinę staje się poważniejsza. Dzielnica budynków rządowych jest wprawdzie otoczona oddziałami policji i Heimwehry, jednakże po drugiej stronie kordonu gromadzą się olbrzymie masy ludności, przybierające coraz groźniejszą postawę wobec Heimwehry.**

Zachodzi obawa, że o zmroku dojdzie do poważnego rozlewu krwi.

WYSADZENIE W POWIETRZE RADJOSTACJI.

Wiedeń, 25 lipca. Stacja radjofoniczna w Pisamberg została wysadzona w powietrze.

Pogłoski o zranieniu a nawet zabiciu Dollfussa.

Wiedeń, 25 lipca. Kanclerz Dollfuss, major Fey i podsekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa, uchodzący za prawą rękę Dollfussa Karwinsky zostali uwięzieni w urzędzie kanclerskim. Jak słychać kanclerz Dollfuss jest ciężko ranny.

TRUDNOŚCI W SZKOLNICTWIE SPOWODU POWODZI

Warszawa, 25 lipca (Telef. wł.). Klęska powodzi spowoduje poważne **trudności** w rozpoczęciu **zajęć szkolnych w szkołach powszechnych. W wielu miejscowościach budynki szkolne są zniszczone wskutek zalewu,** to też inspektorzy będą zmuszeni do wyszukania innych pomieszczeń, ażeby nie opóźnić rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Podjęto starania o przesunięcie **na terenie powodziowym ostatecznego terminu przymusowego wprowadzenia w gimnazjach przepisowych mundurów.**

Wycieczka kleryków czechosłowackich w Krakowie.

Do Krakowa przybyła w ub. wtorek wieczorem wycieczka kleryków z Czechosłowacji, prowadzona przez dziekana fakultetu teolog. w Ołomuńcu, profesora socjol. chrześć., ks. prał. dr. B. **Vaszka.** Wycieczce towarzyszy ks. prał. dr. **Karlik** z Ołomuńca, oraz ks. dr. **Janczik**, profesor socjol. z Brna. Prócz tego przybyło 4-ch księży i 16 kleryków — razem 23 osoby.

Wycieczka ma na celu zapoznanie się z katolickim ruchem społecznym i duszpasterskim w Polsce. Dotychczas goście czechosłowaccy zwiedzili następujące ośrodki: Katowice, Poznań, Warszawę, Częstochowę i obecnie zawitali do Krakowa.

W dniu wczorajszym wycieczka zwiedziła kościoły krakowskie, Dom Katolicki, gdzie w Złotej Sali (która zaimponowała gościom) wysłuchała krótkiego referatu ks. red. **Długosza,** poczem udano się na audjencję do Księcia Metropolity. W godzinach południowych uczestnicy zwiedzili zamek wawelski oraz katedrę, popołudniu zaś wybrali się na zwiedzenie salin wielickich.

Wieczorem goście wzięli udział w zebraniu towarzyskiem, jakie odbyło się w Seminarjum Duchownem śląskiem przy współudziale księży proboszczów krakowskich.

Wycieczka czechosłowacka zachwycona jest Polską i wyraża się o naszym kraju z największem uznaniem.

Na czas pobytu w Krakowie goście zatrzymali się u OO. Franciszkanów; odjazd wycieczki do Częstochowy nastąpi dzisiaj w godzinach przedpołudniowych.

———oo———

Obóz narodowo-radykalny rozwiązany w Kieleckiem.

Kielce, 25. 7. (PAT.) Wojewoda kielecki dr. Dziadosz rozwiązał na obszarze całego województwa kieleckiego wszystkie organizacje obozu narodowo-radykalnego.

ESKADRA SOWIECKA PRZYLECI W LIPCU DO POLSKI.

Warszawa, 25. 7. (Telef. wł.) Poselstwo sowieckie otrzymało wiadomość, że zapowiadana od dłuższego czasu oficjalna wizyta lotników sowieckich w Polsce nastąpi w początkach sierpnia. Nie zostało ustalone, czy lot eskadry sowieckiej do Polski połączony będzie z dalszym lotem do Paryża.

WYBORY DO RAD IZB PRZEMYSŁOWO-HANDL. W JESIENI.

Warszawa, 25. 7. (Telef. wł.) Wobec upływu 5-letniej kadencji odbędą się na jesieni wybory do rad izb przemysłowo-handlowych w całym kraju. Izby przystąpiły już do sporządzania list wyborczych. Wybory odbędą się prawdopodobnie w październiku.

ZNIESIENIE IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDL. W BIELSKU.

Warszawa, 25. 7. (Telef. wł.) Rozporządzenie ministra przemysłu i handlu znosi Izbę Przemysłowo-Handlową w Bielsku. Obszar tej Izby podzielono między izby przemysłowo-handlowe w Krakowie i Katowicach.

BOMBA GAZOWA NA PRZEDSTAWIENIU.

Jasło, 25. 7. (PAT.) W czasie przedstawienia „Rodziny" Słonimskiego w przepełnionej sali „Sokoła" nieznany sprawca rzucił bombę gazową. Mimo powstałej paniki wypadków z ludźmi nie było.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25. 7. (Telef. wł.) Giełda dewizowa: Belgja 123.75. Holandja 358.20. Londyn 26.70. Nowy Jork 5.29, Paryż 34.91. Praga 22. Szwajcarja 172.63. Sztokholm 137.70, Włochy 45.45, Paryż 205.25. Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.28, rubel złoty 4.58, dolar złoty 8.91. marka niemiecka 197.50, funt szterlingów 26.68.

Papiery procentowe: stabilizacyjna 67.63. inwestycyjna 117, konwersyjna 63, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 85.50, Lilpop 9.55, Starachowice 10.70. Dla papierów państwowych tendencja słabsza, dla listów zastawnych przeważnie słabsza.

—XX—

Gen. Blomberg w Tallinie.

Tallin, 25. lipca. (PATA.). Minister Reichswehry gen. Blomberg, który odbywa podróż wypoczynkową na okręcie „Hela" przybył w sobotę do Tallina. Jak donoszą dzienniki, gen. Blomberg bawił w Tallinie przez 2 dni, zwiedzając zabytki miasta. Gen. Blomberg złożył wizytę naczelnemu dowódcy armji estońskiej gen. Laidomerowi, którego zna osobiście z czasów konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Prasa estońska zaznacza, że pobyt ministra Blomberga w Tallinie miał charakter najściślej prywatny. Nie odbyło się z okazji jego pobytu żadne oficjalne przyjęcie. Jeden z dzienników finlandzkich donosi, że gen. Blomberg przybyć ma do Helsingforsu.

BURZA NAD TEKSASEM.

Nowy Jork 25 lipca. Na pograniczu stanu Teksas i Meksyku przeszła wczoraj gwałtowna burza, która wyrządziła olbrzymie szkody. Najwięcej ucierpiało miasto Eagle Pasa, gdzie wielka ilość domów została zniszczona, przyczem 8 osób poniosło śmierć, a przeszło 20 odniosło rany.

W Austrji znów wre

Wiedeń, 25 lipca. Dziś w południe, podczas nadawania koncertu z płyt gramofonowych przez wiedeńską stację radjofoniczną „Ravag" nastąpiła nagła krótka przerwa, poczem zapowiedziano, że rząd kanclerza Dollfussa podał się do dymisji, oraz, że tymczasowe agendy rządu objął dr. Rintelen. Wiadomość o dymisji rządu została oficjalnie zdementowana.

Fałszywy komunikat hitlerowski o dymisji Dollfussa.

Wiedeń, 25. 7. Hitlerowcy austrjaccy urządzili zamach na tutejsze radjo, który umożliwił im nadanie fałszywego komunikatu, jakoby rząd austrjacki podał się do dymisji. Na wiadomość o tym zamachu hitlerowskim dyrekcja policji wiedeńskiej zarządziła alarm. Budynek dyrekcji policji obsadzono funkcjonarjuszami policji z karabinami, również na ulicach ukazała się policja z karabinami na ramieniu. W wojsku zarządzono ostre pogotowie i obsadzono niem urząd kanclerski. Jakie rozmiary miał przybrać i jakie przybrał dzisiejszy zamach hitlerowski w Wiedniu trudno obecnie powiedzieć. Nadanie fałszywej wiadomości o dymisji Dollfussa miało być podobno hasłem do jakichś awantur hitlerowskich w całej Austrji. Hitlerowcy wtargnęli do budynku radja koło godz. 13 i ubezwładniwszy cały personel dostali się do pokoju, gdzie jest stacja nadawcza. Drugi oddział hitlerowców usiłował wtargnąć do budynku urzędu kanclerskiego, jednak odparła ich straż policyjna, a wkrótce potem przybyło wojsko.

Agencja niemiecka i radjo niemieckie, które zazwyczaj szybko podają w świat informacje o ważnych wydarzeniach, tym razem dopiero późno podały komunikaty, przedstawiające zajście wiedeńskie w ten sposób, jakby w Wiedniu zamachu dokonała Heimwehra.

—oo—

Informacje niemieckie o zajściach w Wiedniu.

Berlin, 25 lipca. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia. Według doniesień z kół uchodzących za pewne, kanclerz Dollfuss, generalny komisarz bezpieczeństwa Fey i komisarz bezpieczeństwa Karwinsky zostali przytrzymani w urzędzie kanclerskim. Podczas tych zajść miało dojść do strzelaniny. Niewiadomo jeszcze z której strony podjęta została akcja. O godz. 11 przedpołudniem rozpoczęła się rada ministrów, podczas której miało dojść do poważnych starć między Dollfussem a Feyem przyczem obaj wygrażali sobie wzajemnem aresztowaniem. Przed budynkiem urzędu kanclerskiego stoi kompanja Heimwehry uzbrojonej w karabiny i karabiny maszynowe. Telefoniczne połączenie z urzędem kanclerskim jest przerwane. O budynek rozgłośni stacji wiedeńskiej prowadzona jest zaciekła walka. Słychać strzały karabinowe, karabinów maszynowych, oraz wybuchy granatów ręcznych. Nie jest też znane stanowisko, jakie zajmuje Heimwehra i wojsko. Mówią, że radjostację opanowali narodowi socjaliści a nie Heimwehra.

Jedno nie ulega wątpliwości, że do studja wtargnęła grupa ludzi, którzy pod grozą rewolwerów zmusili speakera do ogłoszenia informacji o rzekomem ustąpieniu rządu Dollfussa i objęciu rządów przez Rintelena. Podczas walki o rozgłośnię radjostacji został jeden policjant zabity a 5 odniosło rany.

Zastrzelono komend. policji w Insbrucku

Wiedeń 25 lipca. Kierownik policji miejskiej w Insbrucku kapitan Huecki został dziś popołudniu zastrzelony przed budynkiem namiestnictwa. Sprawców morderstwa — 4 młodych mężczyzn — zdołano aresztować.

Mussolini spotka się z Dollfussem w Riccione.

Rzym, 25. 7. (PAT.) Wczoraj wieczorem przybył do Riccione premjer Mussolini. Mussolini pozostanie tam kilka dni i oczekiwać będzie przybycia kanclerza Dollfussa. Pierwsze rozmowy obu szefów rządu odbędą się prawdopodobnie w najbliższy piątek.

Niemieckie sztafety ochronne samodzielną organ.

Berlin, 25 lipca. (PAT). Biuro prasowe partji narodowo-socjalistycznej ogłosiło w Monachjum następujące rozporządzenie Hitlera: „Wobec dużych zasług sztafet ochronnych (S. S.) zwłaszcza w związku z wypadkami 30 czerwca br. podnoszę je do rangi samodzielnej organizacji w ramach narodowo-socjalistycznej niemieckiej partji robotniczej. Przywódca sztafet ochronnych podlega zatem na równi z szefem sztabu bezpośrednio nawyższemu dowódcy S. A. Zarówno szef sztabu jak i przywódca sztafet ochronnych noszą partyjną rangę „Reichsleiterów" (—) Adolf Hitler".

Podniesienie sztafet ochronnych do rangi samodzielnej organizacji podkreśla z jednej strony znaczenie tych wyborowych oddziałów, z drugiej zaś świadczy, że organizacja oddziałów szturmowych S. A. ulegnie tak zasadniczym przemianom, iż przestanie prawdopodobnie pełnić dotychczasową swą rolę. Od chwili obecnej wyższy dowódca grupy Himmler, będący szefem sztafet ochronnych, a który — jak wiadomo jest równocześnie szefem tajnej policji państwowej Rzeszy, kumuluje w swoich rękach dwa bardzo poważne czynniki ładu i porządku w Niemczech. Podlegać on będzie w myśl powyższego listu bezpośrednio kanclerzowi Hitlerowi, będącemu najwyższym dowódcą oddziałów szturmowych. Szef sztabu oddziałów szturmowych S. A. zrównany jest w randze z szefem sztafet ochronnych Himmlerem i podlega również bezpośrednio kanclerzowi Hitlerowi.

Poważna sytuacja w Austrji.

Rzym, 25. 7. (PAT.) Od kilku dni prasa włoska ze szczególnem zainteresowaniem śledzi rozwój wypadków w Austrji a ton ataków, skierowanych przeciw akcji terorystycznej dowodzi, że opinja włoska uważa sytuację w Austrji za poważną. Szczególnie duże wrażenie wywołała tu wiadomość, że szwajcarska rada federalna wypowiedziała się za podjęciem kroków w Berlinie z powodu przyłapywania na wodach szwajcarskich transportu materjałów wybuchowych, które przemycano przez Szwajcarję z Niemiec do Austrji. Uchodzi za rzecz pewną, że zbliżające się rozmowy premjera Mussoliniego z kanclerzem Dollfussem w Riccione przyczynić się mogą w dużym stopniu do wyjaśnienia kwestji, czy ostatnia uchwała szwajcarskiej rady federalnej pociągnie za sobą szersze konsekwencje czy też skłoni inne państwa do zajęcia specjalnego stanowiska wobec rozwoju akcji terorystycznej w Ausirji.

DO KOGO NALEŻAŁ STATEK Z ŁADUNKIEM BOMB?

Bern, 25. 7. (PAT.) Agencja Havasa donosi, że minister sprawiedliwości złożył na posiedzeniu rady ministrów sprawozdanie dotyczące kontrabandy niemieckich materjałów wybuchowych. Minister stwierdził, że zatrzymany statek z ładunkiem bomb i materjałów wybuchowych należał do jednego z przywódców narodowo-socjalistycznych, który odbywał wielokrotnie podróże po jeziorze, co zwróciło uwagę policji. Rada federalna omawiała możliwość odpowiedniej demarche w Berlinie.

—ooo—

V. Jagow następcą rozstrzelanego Ernsta

Berlin, (PAT.) Szef sztabu oddziałów szturmowych Lutze mianował przywódcą grupy Berlin — Brandenburg von Jegowa. Dotychczasowy przywódca grupy Berlin — Brandenburg był rozstrzelany w dniu 1 lipca Ernst. Pięć grup na wschodzie Rzeszy, których komisaryczne kierownictwo złożone było podczas buntu Roehma w ręce gen. Dalnega, zostało już na nowo obsadzonych. W liście skierowanym do gen. Daluego, Lutze dziękuje serdecznie za pracę „po tych ciężkich dniach wspólnych wysiłków w utrzymaniu oddziałów szturmowych dla Wodza". Von Jegow jest jednym ze starych bojowców szturmowych. Był on długoletnim przywódcą południowo-wschodniej grupy S. A.

EMIGRACJA ROBOTNIKÓW Z NIEMIEC.

Berlin, 25. 7. (PAT.) Minister pracy wydał zarządzenie wprowadzające ostrą kontrolę przy wydawaniu paszportów zagranicznych niemieckim robotnikom fachowym. Zarządzenie to okazało się koniecznem wobec stwierdzenia emigracji fachowych sił robotniczych, które udają się zagranicę na wezwanie różnych zbiegłych z Niemiec fabrykantów żydowskich.

NAPAD NA JAPOŃSKI WÓZ PANCERNY.

Londyn, 25 lipca. Według doniesień z Szanghaju, w pobliżu Cińkar (Mandżurja) powstańcy chińscy zaatakowali japoński wóz pancerny i zniszczyli go doszczętnie. Załoga, składająca się z oficera i 8 żołnierzy japońskich, została zabita. Przeciw powstańcom wysłano ekspedycję karną.

Kryzys rządowy we Francji zażegnany.

Paryż, 25 lipca. Według doniesień dzisiejszej prasy porannej, wczorajsze posiedzenie rady gabinetowej, na którem doszło do zażegnania zatargu Tardieu—Chautemps, miało przebieg dramatyczny. Premjer Doumergue odrazu sprawę postawił na ostrzu miecza: albo pozostawienie rządu w składzie niezmienionym, albo dymisja całego gabinetu. Po odpowiedniem sformułowaniu swego stanowiska, premjer wyraził ubolewanie spowodu „nierozważnego ataku ministra Tardieu". Herriot przedstawił radzie stanowisko zajęte przez zarząd partji radykalnej. Na interwencję ministra Lavala odroczono posiedzenie rady gabinetowej na przeciąg godziny. W toku przerwy ministrowie radykalni odbyli posiedzenie, na którem postanowiono wstrzymać się od wszelkiej akcji mogącej doprowadzić do przesilenia rządowego. Po podjęciu posiedzenia rady ministrów Herriot złożył odpowiednie oświadczenie. Oświadczenie to wzruszyło Doumergue'a do tego stopnia, że ze łzami w oczach uściskał Herriota i Tardieu. Obaj ministrowie uścisnęli sobie potem dłonie serdecznie. Prasa z zadowoleniem podkreśla fakt zażegnania kryzysu rządowego, wskazując, że jest to wielką zasługą premjera Doumergue'a, którego stanowisko zostało obecnie niepomiernie wzmocnione.

Wielkie manewry lotnicze.

Paryż, 25 lipca. W okolicy Lyonu rozpoczynają się dziś ćwiczenia lotnicze, które potrwają kilka dni. Celem obrony zagrożonych okolic zmobilizowano 3 pułki obrony przeciwlotniczej, 2 eskadry samolotów myśliwskich, eskadrę wodnopłatowców marynarki wojennej i eskadrę nocnych samolotów myśliwskich. W miastach Lyon, Grenoble i Gap ustawiono liczne baterje dział przeciwlotniczych, umieszczonych na 70 stanowiskach. Atak na wymienione miasta ma być przeprowadzony przez 3 eskadry samolotów bojowych. Manewry mają wykazać sprawność obrony przeciwlotniczej i połączeń telefonicznych.

Skutki powodzi przeciągną się do lat trzech.

Warszawa, 25. lipca. (PAT). Pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Szpotańskiego odbyła się wczoraj konferencja w sprawie pomocy miasta dla ofiar katastrofy powodzi, w której wzięli udział dyrektorowie większych przedsiębiorstw aprowizacyjnych miasta. P. wiceprezydent Szpotański zagaił konferencję i określił jako cel konferencji ustalenie charakteru pomocy miasta dla głównego komitetu obywatelskiego pomocy ofiarom powodzi, przyczem akcja pomocy trwać będzie przynajmniej do przyszłych zbiorów. Nadchodząca zima i przednówek wymagać będą specjalnie energicznych wysiłków, a skutki żywiołowej katastrofy przeciągną się niewątpliwie do 2-ch lub trzech lat. W wyniku konferencji ustalono, że rzeźnia i miejskie zakłady mięsne przeznaczą bezpłatnie około 500 kg mięsa dziennie na wyprodukowanie konserw, 40 kg wędlin dziennie, również bezpłatnie oraz około 100 kgr. słoniny po najniższej cenie. Miejskie zakłady mięsne zadeklarowały bezpłatnie pracę ubojni, ekspedycje, rozdział i inne czynności administracyjne. Piekarnia miejska oddaje do dyspozycji głównego komitetu pomocy około 2.000 kilogramów chleba, z którego zrobione będą suchary. Miejskie zakłady opałowe oddadzą do dyspozycji głównego komitetu kilka wagonów węgla, „Agril" 2.000 kg proszku mlecznego, znaczną ilość masła i kilka wagonów kapusty. Wszystkie przedsiębiorstwa otrzymały polecenie zastanowienia się, w jakim stopniu będą mogły przyjść z pomocą głównemu komitetowi w dalszym toku jego prac przynajmniej do nowych zbiorów.

OPODATKOWANIE SIĘ POSŁÓW I SENATORÓW.

Warszawa, 25. 7. (Telef. wł.) Na 1 sierpnia zostało zapowiedziane nietylko posiedzenie Klubu B. B., bo i inne kluby parlamentarne zamierzają obradować w tym dniu. Na obrady zbiorą się ludowcy, N. P. R. i inne mniejsze kluby. Podjęta będzie akcja opodatkowania się posłów i senatorów na rzecz ofiar powodzi.

Karachan pierwszym pos. sowieckim w Rumunji.

Bukareszt, 25. lipca. (PAT.) Dziennik „Curentul" dowiaduje się, że rząd sowiecki zamierza mianować pierwszym posłem w Rumunji p. Karachana, który otrzymał niedawno nominację na ambasadora w Ankarze, lecz nie objął jeszcze tego stanowiska. Dziennik sądzi, że mianowanie do Bukaresztu tak wybitnego dyplomaty, jakim jest Karachan byłoby bardzo znamiennem i oznaczałoby dużą wagę, jaką przywiązuje rząd sowiecki do swej placówki w Rumunji.

—oo—

EDGAR WALLACE. 8

Numer Szósty.

—oo—

Smith potarł podbródek i zmarszczył brwi. Dziewczyna ta mogła zepsuć wszystko. Przypuśćmy, że poszła na policję i że któraś z gazet dowiedziała się o szczegółach nocnej bijatyki? Zaklął, rozsznurowując mokre buciki, zdjął przemoczone ubranie, rozpiął płócienny pas, na którym nosił pod koszulą mały rewolwer Colta i włożył pistolet pod poduszkę.

Jedwabna pyjama, którą dla niego przygotowano, miała za długie nogawki, ale podwinął je i zgasiwszy światło, odsunął ciężkie zasłony w oknie i wyglądnął.

Były to okna typu francuskiego, otwierające się na zewnątrz. Rozwarł je szeroko. Z okna łatwo było można zeskoczyć na klomb kwiatów, nie potrzebował zatem obmyślać innych sposobów ucieczki. Deszcz przestał padać, chmury rozpierzchły się, ale wciąż jeszcze dął silny wiatr. Była pełnia. Dzięki temu mógł zorjentować się w otoczeniu. Łuna na niebie pouczyła go, gdzie leży Paryż. Przypuszczając, że znajduje się w pobliżu Maisons Lafitte, musiał przyjść do wniosku, iż dom Cezara leży na południowy zachód od miasta.

Przy świetle księżyca spojrzał na zegarek na ręku. Był kwadrans na czwartą. Za dwie godziny miało świtać, ale on o śnie nie myślał. Wrócił do okna, aby zapamiętać sobie położenie pokoju. Nawprost okna rozciągał się szeroki trawnik, który ginął w mroku drzew. Po lewej ujrzał wysypany żółtym piaskiem chodnik, wiodący na drogę którą przybył i na główny gościniec.

Położył się do łóżka i przykrył pierzyną, ale nie chciało mu się spać. Leżał rozmyślając o Cezarze, snując plany na przyszłość i zastanawiając się nad tem, do czego zmierza Cezar i w jakim celu szuka pomocy swego nowego protegowanego.

Zegar w oddali wybił czwartą. Smith zaczynał drzemać, kiedy nagle usłyszał jakiś szmer i oprzytomniał natychmiast. Było to jakby słabiutkie dzwonienie dochodzące z zewnątrz. Przypominało uderzenia kropel deszczu o szybę. Zeskoczył z łóżka i podszedł na palcach do okna. Gdyż Tray Borg Smith był człowiekiem podejrzliwym.

Zrazu nic nie zobaczył, chociaż księżyc świecił jasno A potem ujrzał widok tak dziwny, tak nieoczekiwany, że serce przestało mu bić w piersiach.

Trawnikiem snuła się postać kobieca. Miała na sobie szarą lub białą suknię — nie mógł tego widzieć dokładnie — i niosła coś na rękach. Kiedy się odwróciła i ruszyła z powrotem, światło księżyca padło na twarz jej... Równocześnie Smith usłyszał dźwięk stali. Zasłoniwszy oczy, aby go nie raziło światło księżyca, ostrożnie wychylił się z okna.

Kobieta stawiała dziwnie krótkie kroki, a ten przesadny sposób chodzenia o takiej godzinie był czemś tak nierealnem i czemś tak groteskowo nienaturalnem, że mógł dorozumieć się przyczyny. Podeszła do okna na odległość dwudziestu yardów i wtedy Tray Borg Smith ujrzał i usłyszał.

Ręce jej były skute, a obie nogi w kostkach złączone stalowym łańcuchem, który dźwięczał za każdym krokiem nieznajomej.

— Jestem... — szepnął Smith.

I w tej chwili usłyszał cichy głos, rozkazujący i pewny siebie. Dochodził, jak się zdawało, od strony drzew tonących w mroku, gdyż kobieta odwróciła się i poszła w tę stronę. Smith patrzył za nią, dopóki nie zniknęła, a potem wrócił do łóżka. Był bezgranicznie zdumiony.

Ale zadziwiające wydarzenia tej nocy jeszcze się nie skończyły. Zaczął znowu drzemać, kiedy zbudził go krzyk — krzyk, a zanim uderzenie w drzwi sypialni. Zerwał się na nogi, chwytając za rewolwer. W mdłem świetle budzącego się dnia ujrzał, że drzwi zwolna się otwierają.

Potem nagle otworzyły się na oścież i ktoś wpadł do pokoju, szlochając i wypowiadając jakieś niezrozumiałe słowa. Próbował powstać i wsparł się na kolanach i wtedy poznał Smith, że by to rudowłosy mężczyzna zwany Ernestem. Ale twarz jego nie była już zaczerwieniona. Była szara, jak popiół wykrzywiona z bólu, straszliwa.

— Cezar, Cezar! — szepnął i upadł na ziemię.

Dał się słyszeć odgłos kroków i do pokoju wpadł Cezar. Miał na sobie pyjamę. Widocznie obudził się przed chwilą.

Co się stało? — rzekł i spojrzał na leżącą na z[illegible] ostać. — Ernest! Co tu robisz?

[illegible] wycił sługę za ramię i wstrząsnął nim.

Bardzo mi przykro: ten człowiek znowu się upił. — Wziął go na ręce, jakby był dzieckiem. — Cóż ty na to? — rzekł i położył go na łóżku. — Zapal światło, Smith.

Tray Borg usłuchał, a Cezar pochylił się nad leżącym, spoglądając w jego szeroko otwarte oczy. Potem odwrócił się.

— Nie żyje — rzekł zimno. — Co za nieszczęście!

ROZDZIAŁ V.

CEZAR W WŁAŚCIWEM ŚWIETLE.

Tak odbyło się wprowadzenie Tray Borg Smitha do domu Cezara Valentine'a — wprowadzenie nieszczęśliwe, gdyby policja przybyła celem stwierdzenia przyczyny tej nagłej śmierci. Ale Ernest — jego nazwisko brzmiało Goldberg — cierpiał epilepsję. Co więcej, był nałogowym pijakiem i Cezar wzywał do niego dwukrotnie miejscowego lekarza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.